Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 22 GRUDNIA 1946 ROKU Nr. 353 (544)

IDEA POKOJU ZWYCIĘŻA

Ambasador Lange o wynikach prac Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w N. Jorku

NOWY JORK. PAP. — W związku z zamknięciem sesji generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych ambasador Oskar Lange, stały delegat Polski w Radzie Bezpieczeństwa i członek delegacji polskiej na generalne zgromadzenie, udzielił następującego wywiadu korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej w Nowym Jorku, Mieczysławowi Wionczkowi, podsumowując wyniki prac ostatniej sesji.

Pytanie: Szefowie delegacji na generalne zgromadzenie opuścili Nowy Jork pełni optymizmu niespotykanego w takich rozmiarach *na żadnej powojennej konferencji międzynarodowej. Czy pan ambasador podziela ich optymizm?*

Odpowiedź: Podzielam go w zupełności. Ostatnia sesja generalnego zgromadzenia dała wiele pozytywnych wyników. — Wykazała ona, że ONZ jest terenem, na którym podejmowane są podstawowe decyzje polityczne w skali światowej. Generalne zgromadzenie, podejmując szereg doniosłych i pozytywnych uchwał, wykazało, że jest nie tylko terenem, na którym wygłasza się przemówienia i prowadzi spory, ale przede wszystkim organem zdolnym do pozytywnych akcji. Te właśnie *momenty podniosły znaczenie i autorytet ONZ.*

Pytanie: Która z uchwał, podjętych przez generalne zgromadzenie, ma największe znaczenie dla świata?

Odpowiedź: Jest nią rezolucja o rozbrojeniu. Pozwala ona Radzie Bezpieczeństwa przygotować plan konwencji bądź traktatów międzynarodowych, dotyczących redukcji oraz międzynarodowej kontroli zbrojeń. Zalecenia te zostaną przekazane nadzwyczajnej sesji generalnego zgromadzenia, która zostanie specjalnie w tym celu zwołana. Ponadto Rada Bezpieczeństwa ma przygotować projekt konwencji o międzynarodowej kontroli energii atomowej oraz o zakazie używania broni atomowej i innych broni masowego niszczenia.

Wreszcie generalne zgromadzenie zaleciło państwom należącym do ONZ. **stopniowe zmniejszanie sił zbrojnych** w krajach nieprzyjacielskich oraz wycofanie wojsk z terytoriów innych państw należących do ONZ. Szczególne znaczenie ma fakt, że **rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Jest ona osobistym sukcesem ministra Mołotowa.** Przyjęcie jej jednak nie byłoby możliwe bez współdziałania Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oraz ducha współpracy, ożywiającego wszystkie mniejsze państwa.

Pytanie: Czy, gdyby Związek Radziecki nie wystąpił na generalnym zgromadzeniu w sprawie rozbrojeń i generalne zgromadzenie załatwiłoby tylko pozostałe sprawy, czy wówczas także uważałby pan ostatnią sesję za udaną?

Odpowiedź: Poza rezolucją w sprawie rozbrojenia generalne zgromadzenie wykonało wiele innych pozytywnych spraw. **Wystarczy wspomnieć akcję podjętą w sprawie Hiszpanii, postanowienia w sprawie traktowania Hindusów w Południowej Afryce, nadanie specjalnych praw w ONZ Światowej Federacji Związków Zawodowych, szereg rezolucyj w sprawach gospodarczych i uchwały w zakresie prawa międzynarodowego. Wszystko to razem wzięte składa się na poważny bilans aktywów ostatniej sesji generalnego zgromadzenia.** Możnaby jednak wątpić, czy wszystkie wyniki byłyby osiągnięte, **gdyby nie istniała atmosfera szczerej współpracy która znalazła swój wyraz w pracach nad rozbrojeniem. Podkreślić tu należy również rolę mniejszych państw, które przy oporze pewnych wielkich mocarstw potrafiły większością 2/3 głosów przeprowadzić kilka ważnych rezolucji.**

Pytanie: Czy uważa pan rezolucję generalnego zgromadzenia w sprawie Franco za zadawalającą?

Odpowiedź: Wydaje mi się ona zadawalającą w obecnej sytuacji. Nie idzie ona wprawdzie tak daleko, jak tego domagaliśmy się, i ogranicza się do odwołania posłów i ambasadorów z Madrytu. **Jest to jednak krok uczyniony we właściwym kierunku, mający tym większe znaczenie, że uchwała została przyjęta przytłaczającą większością głosów. Dlatego też uważamy rezolucję tę za wielkie zwycięstwo naszej polityki. Zresztą rezolucja przewiduje podjęcie dalszych kroków przeciwko reżimowi Franco w przypadku, gdyby sytuacja w Hiszpanii nie uległa zmianie.**

Pytanie: Jakie znaczenie dla poglądów naszych obywateli w kraju mieć powinna ostatnia sesja generalnego zgromadzenia?

Odpowiedź: Społeczeństwo nasze powinno sobie uświadomić trzy rzeczy: 1) obecna sesja generalnego zgromadzenia wykazała płonność wszystkich obaw i nadziei na nową wojnę lub nawet na nowe wielkie konflikty, które uniemożliwiłyby zachowanie pokoju i stabilizację stosunków na świecie.

2) Obecna sesja generalnego zgromadzenia wykazała następnie, że kończy się okres powojennej tymczasowości w stosunkach międzynarodowych i zaczyna się okres trwałego układu stosunków.

Okres tymczasowości będzie zamknięty całkowicie dopiero z chwilą podpisania traktatów pokojowych dla Niemiec i Japonii. Jednakże już dziś zarysowuje się wyraźnie nowy i trwały układ stosunków

3) Obecna sesja wykazała, że Polska może odegrać poważną rolę na terenie międzynarodowym pod warunkiem, że tak jak dziś, polityka polska będzie oparta *na trzeźwej ocenie* międzynarodowego układu sił w Europie. To jest nauka, jaką powinniśmy wyciągnąć z ostatniej sesji generalnego zgromadzenia. Wynika stąd szkodliwość niektórych grup polskiego społeczeństwa, które świadomie, lub nieświadomie nie liczą się z tym faktem, że międzynarodowe konflikty nie znajdują żadnej podstawy realnej w sytuacji międzynarodowej. Sytuacja międzynarodowa nie daje również żadnej podstawy do przeciwstawiania „zachodu wschodowi". Również bezpodstawne są wszystkie rachuby opozycji w Polsce, oparte na tego rodzaju urojonych przeciwstawieniach sił politycznych.

Droga do utrwalenia znaczenia Polski na terenie międzynarodowym prowadzi przez zjednoczenie narodu w dziele odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraju.

Mołotow w Moskwie

MOSKWA (Obsł. wł.). W dniu wczorajszym na lotnisku moskiewskim wylądowały wielkie radzieckie samoloty pasażerskie, które przywiozły tutaj ministra spraw zagranicznych ZSRR — Mołotowa oraz członków delegacji radzieckiej na ONZ.

Włókniarze spełnili swój obowiązek

Roczny plan przemysłu włókienniczego już na dzień 20 grudnia wykonany został w 103,9 procentach

W dniu wczorajszym wystosował Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego następującą depeszę:

Wiceminister Przemysłu
Eugeniusz Szyr
Warszawa, Poznańska 15

Raportujemy Obywatelowi Ministrowi, że obejmujący około ćwierć miliona robotników państwowy przemysł włókienniczy, zgrupowany w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w dniu 20 grudnia 1946 roku wykonał roczny państwowy plan produkcji całego przemysłu w 103,9 procentach. Produkcja trzeciej dekady grudnia pozwoli podnieść wykonanie rocznego planu do około 107 procent. Wykonanie na dzień 20 grudnia rocznego planu w przemyśle bawełnianym w tkaninach 100 procent, w przemyśle wełnianym 102 proc.

Generalny Dyrektor CZPWł
(—) Wende
wz. inż. Czesław Bąbiński
Gen. Sekretarz Z. Z. Włókn.
(—) Stawiński

Pomimo „przepowiedni" kawiarnianych ekonomistów i polityków, okazało się więc w praktyce, że nasze PLANY GOSPODARCZE SĄ REALNE, MOŻLIWE DO WYKONANIA I CO NAJWAŻNIEJSZE — WYKONYWANE. Pomimo szeptanej propagandy, opowiadanej sobie na ucho, pomimo jawnego defetyzmu, uprawianego stale na łamach Mikołajczykowej „Gazety Ludowej", okazało się, że już w dniu 20 grudnia roczny plan przemysłu bawełnianego wykonany został w 100 procentach, przemysłu wełnianego w 102 procentach, włókien łykowych około 130 procentach, konfekcji 111 procentach.

Miliony metrów towaru nadprogramowo wykonanych, to godna odpowiedź 250.000 włókniarzy na argumenty reakcji.

Robotnicy, technicy i inżynierowie pracujący w przemyśle włókienniczym wykazali wyższość naszej gospodarki planowej nad każdym innym systemem gospodarczym, wykazali, jak należy realizować zadania nakreślone przez Państwo.

W nadchodzącym roku 1947 staną przed przemysłem włókienniczym jeszcze większe zadania.

Zamiast 206 milionów metrów bawełny trzeba będzie wyprodukować 280 milionów.

Zamiast 21 milionów metrów wyrobów bawełnianych trzeba będzie wykonać 32 miliony metrów.

Zamiast 25 milionów sztuk wyrobów dziewiarskich plan na rok 1947 przewiduje ponad 35 milionów sztuk. Niewątpliwie wiele przeszkód stanie na drodze do wykonania tych planów. Ale włókniarze polscy przed trudnościami nie ustępują lecz je przełamują.

Jesteśmy przekonani, że włókniarze nasi naprzekór malkontentom, szydercom i reakcjonistom nie wierzącym w siły ludu polskiego i obozu demokratycznego tak jak w r. 1946 tak i w r. 1947 wykonają plan z nadwyżką.

Nowa prowokacja niemiecka

Premier Schlezwigu — dr Teodor Stelzer domaga się ziem polskich

BERLIN (PAP) Do długiej listy prowokacji niemieckich, z których kilka zostało napiętnowanych przez Sojuszniczą Radę Kontrolną m. in. zaliczyć należy wystąpienie premiera Szlezwig-Holsztyna, dr. Teodora Stelzera.

Oświadczył on mianowicie, że Niemcy nigdy nie podpiszą traktatu pokojowego, który by nie gwarantował powrotu do Niemiec obszarów wschodnich, zajmowanych przez Polskę.

„Nie znajdzie się w Niemczech mąż stanu — powiedział Stelzer — który by podpisał traktat, zatwierdzający utrate obszarów wschodnich, bez których Niemcy nie są w stanie się wyżywić".

Zdaniem tego polityka niemieckiego, obowiązkiem państw sojuszniczych jest „odebrać zarząd powierniczy nad obszarami wschodnimi z rąk Polski". Następnie Stelzer atakuje Wielką Brytanię za jej żądanie zwrotu 80 milionów funtów szterlingów rocznie za administrację strefy brytyjskiej.

Stelzer nie jest jeszcze w posiadaniu szczegółów, dotyczących tej sprawy, nie może więc powiedzieć, ile wyniósł eksport z Niemiec, np. węgla czy budulca, które należy odliczyć od wydatków poniesionych przez Wielką Brytanię na wyżywienie strefy.

Stelzer twierdzi, że sama tylko Wielka Brytania uzyskała równowartość około 250 milionów funtów szterlingów dzięki likwidacji mienia niemieckiego za granicą. Sumy te, zaliczone na poczet odszkodowań, wystarczą na pokrycie wydatków, poczynionych przez Wielką Brytanię na wyżywienie ludności niemieckiej w tej strefie w ciągu 3 lat — konkluduje ten nowy niemiecki „mąż stanu".

Wystąpienie Stelzera nawet w kołach najbardziej opanowanych dziennikarzy, przebywających na terenie Niemiec, wywołało wielkie oburzenie.

Przygotowania do konferencji w Moskwie

Rada kontroli opracowuje materiały do narad

BERLIN. PAP. — Sojusznicza Rada Kontroli na ostatnim posiedzeniu przyjęła do wiadomości misję, powierzoną jej przez konferencję ministrów spraw zagranicznych, celem przygotowania następnego zebrania w Moskwie.

Ministrowie czterech wielkich mocarstw wezwali mianowicie Radę Kontrolną do opracowania sprawozdania o polityce alianckiej w Niemczech od czasu kapitulacji Rzeszy. Dokument ten powinien być opracowany najpóźniej do dnia 25 lutego.

Będzie on obejmował następujące punkty:

1) demilitaryzację, denazyfikację i demokratyzację,

2) wykonanie odszkodowań,

3) zniszczenie państwa pruskiego.

Dotychczas prawie co do wszystkich tych punktów istniały w łonie Rady Kontrolnej poważne różnice zdań. Między innymi zachodzą wielkie rozbieżności amerykańsko - radzieckie w sprawie odszkodowań. Istnieją również różnice zdań natury administracyjnej między poszczególnymi strefami okupacyjnymi. Gdyby obecnie cztery strony zdołały się porozumieć w łonie Rady Kontrolnej, byłoby to dobrą wróżbą dla obrad konferencji moskiewskiej.

Francuskie projekty oszczędnościowe

PARYŻ (PAP). Należy spodziewać się podwyżki cen węgla, taryf kolejowych, elektryczności, poczty, telefonów i przejazdów na paryskich kolejach podziemnych w wyniku projektów budżetowych, przedstawionych przez francuskiego ministra finansów Andre Philipa na komisji finansowej zgromadzenia narodowego.

Zarządzenia te oraz zwolnienie około 50 tysięcy urzędników kontraktowych oraz podwyżka podatków mają doprowadzić do zrównoważenia budżetu przewidującego na pierwsze 3 miesiące 133 miliardy franków po stronie dochodów.

Powrót jeńców włoskich

RZYM (PAP). Delegacja stowarzyszenia partyzantów włoskich, która w czasie swego pobytu w Belgradzie omówiła z rządem jugosłowiańskim sprawę repatriacji jeńców włoskich, złożyła sprawozdanie z wyników swej misji ministrowi spraw zagranicznych Nenni'emu.

Obniżenie budżetu wojskowego USA

WASZYNGTON (PAP). „New York Herald Tribune" donosi, że projekt budżetu, który będzie przedstawiony nowemu kongresowi, przewiduje zmniejszenie o 5 miliardów budżetu amerykańskich sił zbrojnych.

Zbrodniczy mord na robotnikach

którzy zginęli — pomordowani przez stronników PSLu — zostanie pomszczony.

Tysiące robotników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie wzywa Rząd do wytępienia zbrodniczych band reakcyjnych

Wieść o strasznym morderstwie dokonanym na robotnikach i żołnierzach z Chodakowa wstrząsnęła do głębi robotników i pracowników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim.

Tysiące robotników fabryki dało wyraz swego gniewu, uchwalając na masowych zebraniach rezolucję potępiającą okrutny mord.

Postanowiono jednomyślnie głosować na listę Bloku Demokratycznego Nr 3.

Delegacja robotników z pocztami sztandarowymi udała się na pogrzeb ofiar bestialskiego mordu.

REZOLUCJA

W dniu 17 grudnia 1946 r. 8-miu robotników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie i 2-ch żołnierzy Wojska Polskiego zostało w okrutny sposób zamordowanych przez bandy NSZ i WiNowską.

Auto z robotnikami i żołnierzami w drodze z Chodakowa do Sokołowa zostało przez zbirów zatrzymane, ludzie z auta powyciągani i uprowadzeni do lasu, gdzie ich w okrutny sposób zmasakrowano.

Ośmiu naszych braci od warsztatu i dwóch żołnierzy Wojska Polskiego, którzy przelewali krew za Polskę, zgładziła zbrodnicza ręka NSZ i WIN-u.

Na sposób hitlerowskich oprawców, ci, którzy mienią się Polakami, zamordowali 10 dobrych Polaków. Polaków z ludu. I znów popłyną łzy, łzy osieroconych polskich matek, żon i dzieci.

Dlaczego zginęli nasi bracia z Chodakowa?

Zginęli dlatego, że pojechali w teren, by nieść słowo polskiego robotnika, polskiego żołnierza do ludu, jak należy kochać naszą DEMOKRATYCZNĄ POLSKĘ LUDOWĄ, jak ją budować i jak należy głosować w nadchodzących wyborach, ażeby zdobycze klasy robotniczej i chłopów utrwalić i wzmocnić.

Rodzima i zagraniczna reakcja za wszelką cenę chce odwrócić naszą rzeczywistość demokratyczną i odebrać z powrotem ziemie i fabryki.

My, robotnicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie-Mazowieckim ze zgrozą przyjęliśmy wieść o ohydnym mordzie dokonanym na naszych braciach z Chodakowa.

Domagamy się od Rządu wykrycia sprawców ohydnej zbrodni i przykładnego ich ukarania.!

Domagamy się bezlitosnego tępienia band leśnych NSZ i WiN-u i oczyszczenia Ziemi Polskiej od zbrodniarzy.

Potępiamy sojusz mikołajczykowskiego PSL-u z bandami, jak to wykazały ostatnie procesy Groźnych, Warszyców, morderców Ścibiorka i sztabu NSZ.

Postanawiamy jednomyślnie w dniu 19 stycznia 1947 r. głosować na listę BLOKU DEMOKRATYCZNEGO.

Nagrody dla Przyjaciół „Głosu Robotniczego"

Minął miesiąc od chwili, gdy zaapelowaliśmy do towarzyszy kolporterów fabrycznych o wzmożony werbunek prenumeratorów.

Nie zawiedliśmy się. Kolporterzy „Głosu Robotniczego" dowiedli, że gotowi są na każdy zew Partii naszej i Redakcji wstąpić w szranki, by walczyć o podniesienie nakładu prasy robotniczej, by krzewić słowa prawdy wśród najszerszych mas pracujących. Zgodnie z zapowiedzią rozdajemy obecnie 50 najbardziej zasłużonym kolporterom fabrycznym naszego pisma nagrody w postaci dyplomów honorowych oraz pięciu premii włókienniczych, 20 paczek żywnościowych oraz 25 premii węglowych.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszyscy którzy na nagrodę zasłużyli otrzymali ją. Wkrótce jednak ogłosimy nowy konkurs dla kolporterów i wówczas towarzysze, którzy zasłużą na to będą również mogli nagrody osiągnąć.

Dyplomy, premie żywnościowe i włókiennicze oraz talony na węgiel można będzie odebrać w poniedziałek 23. XII. i we wtorek dnia 24. XII. w godzinach od 13 do 16-ej w Redakcji „Głosu Robotniczego przy ul. Piotrkowskiej 86.

Węgiel na talony wydawany będzie w piątek dnia 27 grudnia i w sobotę dn. 28 grudnia w godz. od 10 do 14-ej przy ul. Wólczańskiej 117.

Wszystkim naszym kolporterom, zarówno nagrodzonym, jak i nienagrodzonym oraz wszystkim Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma, życzymy z całego serca Wesołych Świąt.

Lista nagrodzonych kolporterów przedstawia się następująco:

Kolporter Longin Peterman z PZPB Nr 16 otrzymał premię w postaci 2 metr. węgla, tow. Wysocki — 2 metry węgla, Wircyg Eugenia z f-my d. Daube — 2 metry węgla, Władysław Jarcszewski z f-my d. Kleinman — 2 metry węgla, Nowicki Bolesław z f-my Lido — 1 metr węgla, Perolczyk Stanisław z Fabryki Wstążek i Taśm — 1 metr węgla. Wszyscy kolporterzy z Państwowych Zakł. Przem. Baw. Nr 1 (Szajbler) po 2 metry węgla każdy. Borowski z f-my d. Flakier — 1 metr węgla, Wilczyński z Państw. Zakł. Dziew. Nr 2 — 1 metr węgla, Fabian Kłos z f-my d. Vega — 1 metr węgla, Nowicki Edward z Remizy — Chocianowice — 1 metr węgla, Grzejdziak Józef, z f-my dawn. Hau — 1 metr węgla, Marciniak Leokadia z PZPB Nr 6 — Rembielińskiego 1 m węgla, Stefan Komorowski i Helena Właderek z firmy d. Eitingon po paczce żywnościowej, Bronisław Bielecki z firmy dawn. Horak — paczka żywnościowa, Wacław Majer z f-my d. Müller w Rudzie — 1 metr węgla, Zielonka Stanisław z PZPB Nr 6 — d. Hoffrichter 1 m. węgla, Stanisław Balcerski d. f-ma Allart, Rousseau — 2 metry węgla, Klimczak z f-my dawn. Biederman — 1 paczka żywnościowa, Stabolski Stanisław z Państw. Fabr. Ob. Nr 3 — 1 metr węgla, Stefan Nawrocki z „Pierwszej Rudzkiej" — 1 metr węgla, Kasierski Wincenty z Wojskowej Fabr. Mebli — 1 paczka żywnościowa, Skoneczko Wł. z Aleksandrowa — 1 paczka żywnościowa, Maksym Guziak z f-my Wicke — 1 metr. węgla, Matusiewicz Jan z Państw. Fabryki Apar. Elekt. — 1 paczka żywnościowa, Kukulak Jan, kolporter z Konstantynowa — 1 paczka żywnościowa, Miszczak Stanisław — z f-my d. Kinderman — 2 metry węgla, Tadeusz Kanios z f-my d. Krusche i Ender (Pabianice) — 1 paczka żywnościowa, Bogdan Fajer, kolporter z Ozorkowa — 1 paczka żywnościowa, Stan. Rajewski z f-my „Tamara" — 1 paczka żywnościowa, Czesław Olczak z Państwowego Monopolu Tytoniowego — 1 paczka żywnościowa, Tadeusz Mroziński — Państw. Wytwórnia Radiotechniczna — 1 paczka żywnościowa, Gust Alojzy z Fabryki Trykotów (Zawadzka 16) — paczka żywnościowa, Stanisława Bartoszek — Tkalnia Nr. 14 (Kopernika 55) — 1 metr węgla, kolporter z Moszczenicy — paczka żywnościowa, kolporter „Głosu Robotniczego" z Sulejowa — paczka żywnościowa, Czesław Sztuc — Telefony Miejskie — 1 metr węgla, Dulik z Państw. Fabryki Papierów Wartość. — 1 metr węgla, Aleksy Roszak z Ozorkowa — f-ma Kotonino — paczka żywnościowa, Kwiatkowski Eugeniusz — Fabryka Pończoch — Pomorska 38 — 2 metry węgla, Czupryńska z fabr. „Cewka" Kopernika 60, 1 metr węgla, Pawelec z Radomska — 1 paczka żywnościowa, Dziegeć Fr. z Radomska — premia włókiennicza, Błaszczyk Miecz. Radomsko — premia włókiennicza, Hejmowa z Tomaszowa — paczka żywnościowa, Petliński Adam — Tomaszów — premia włókiennicza, kolporter z PFSJ Wilanów w Tomaszowie — premia włókiennicza, I. Zakrzewski — Tomaszów — premia włókiennicza.

Wiec na Cygance

Komitet Obywatelski Obwodu 105 Cyganka — Nowe Złotno zorganizował wczoraj wiec mieszkańców Obwodu 105, na którym przemawiał prorektor U. Ł. prof. Szymanowski oraz kolejarz Szafrański z międzypartyjnego kursu agitatorów. Sala straży zgromadziła około 400 osób.

Oszczędności od dołu do góry

Każdy początek w każdej dziedzinie pracy wywołuje swoisty chaos, który wolno nazwać „chaosem poczynań".

Jasną jest rzeczą, że tak wielki resort, jakim jest Ministerstwo Przemysłu, które posiada w swym łonie i pod swym zarządem tysiące przedsiębiorstw, zakładów, fabryk i warsztatów — częstokroć musiało, wszczynając pracę, korzystać z tego, co było pod ręką i organizować ruch nie licząc się z tymi czy innymi czynnikami, tj. w pierwszym rzędzie kalkulacją. Chodziło bowiem o to, aby w pierwszym okresie twórczym zaopatrzyć front, potrzebujący wszystkiego od igły do parowozu, a następnie, aby ratować od nędzy i bezrobocia setki tysięcy istnień ludzkich, które bezmiarem poświęceń wojennych i okupacyjnych, zasłużyły sobie na skąpy może na początku, lecz pewny kawałek chleba.

Pracowano jak się dało i czym się dało.

Dobre były remanenty poniemieckie (cudem ocalone), dobre były zakupy czynione „z wolnej ręki", byle tylko kominy dymiły, a produkcja trwała.

Te czasy minęły.

Przemysł unarodowiony i okrzepł i zdobył sobie wytyczne racjonalizujące zatrudnienie i uporządkowanie rzeczy najważniejszej, zwanej „kosztami własnymi". Obok pracy ściśle praktycznej w fabrykach Ministerstwo Przemysłu pracować zaczęło i pracuje w dalszym ciągu nad opracowaniem takich warunków niezbędnych do produkcji, aby wytwarzać tanio i dobrze. *Również zrozumiałą jest rzeczą, że w pierwszej kolejności służy po temu* — oszczędność.

W ostatnich czasach dużo się mówi w Polsce o oszczędnościach. Słowo to stało się niejako symbolem okresu bieżącego.

Jak się ta sprawa przedstawia w Ministerstwie Przemysłu?

Powiedzmy wyraźnie — nie jest sztuką oszczędzać na wielkich wydatkach. Lub ściślej — *wielkie oszczędności* swoją drogą, a właściwy cel w oszczędzaniu uzyskać można jedynie wtenczas, jeżeli rozpocznie się na małym, tj. od t. zw. „dołu" czyli tam w fabrykach i zakładach, gdzie częstokroć ilość niepotrzebna, a możliwa do zredukowania, obrotów lub ruchów maszyny, w wyniku daje miliony czystego zysku. Tokarz, operujący przy danym przedmiocie, a zmniejszający ilość minut pracy przy nim, czyni częstokroć więcej niż niejeden kierownik buchalterii, żmudnie obcinający złotówki w kalkulacji ogólnej zakładu. Nie koniecznie wynalazek, lecz zwyczajnie zastosowanie jakiegoś praktycznego doświadczenia, oszczędza krocie tysięcy złotych.

No i właśnie praca w tym kierunku rozpoczęła się w ministerstwie i praca ta trwa.

Codziennie, co godzinę, nieledwie co minutę raporty z warsztatów pracy w całym kraju przynoszą pomyślne wiadomości o akcji, która znalazła uznanie u szerokich mas robotniczych i jest urzeczywistniana.

Nie są to tryumfalne meldunki — są to skromne sprawozdania, częstokroć czynione na skrawku papieru (także dla oszczędności), lecz mówiące o wielkim zrozumieniu tego, co pragniemy uzyskać — oszczędności na rzecz dobra publicznego, na rzecz całej Polski, aby towar był lepszy, zarazem tańszy.

Ministerstwo Przemysłu, dzięki wprowadzeniu instytucji Komisarza Oszczędnościowego i podległej mu sieci wykonawczej na olbrzymiej przestrzeni tysiecy zakładów, fabryk i warsztatów, rejestruje każdy pomyślny objaw i — każdy podawać będzie do wiadomości publicznej.

Niechże więc raporty te, nawet w krótkich wzmiankach sprawozdawczych znajdą świadomość opinii publicznej, niech niosą otuchę i wiarę w to, że Ministerstwo Przemysłu, od najniższych swoich dołów do góry oszczędza.

Julian Podoski.

Pracowity dzień „trójki" wyborczej

W lokalu „trójki" wyborczej dzielnicy Górnej-Lewej — Piotrkowska 262, praca rozpoczyna się o godz. 8-ej rano, a kończy się o godz. 22-ej albo i później.

Najpierw odbywa się przegląd raportów, sprawozdań, notatek i zapytań, które napłynęły w dniu ubiegłym z 22 obwodów wyborczych. Jest tego sporo i „trójka" musi szybko podejmować decyzje, jak daną sprawę załatwić, gdyż w przeciwnym razie straciłaby tempo w pracy i zamiast brać żywy, bezpośredni udział w akcji wyborczej, zagrzebałaby się w papierkach.

Co chwila odzywa się telefon. To dzwonią towarzysze z trójek obwodowych.

— Prosimy przysłać natychmiast 1000 cegiełek na fundusz wyborczy PPR, bo już te co dostaliśmy poszły do ludzi...

— Pamiętajcie, że u nas dziś o 17 jest zebranie przedwyborcze żeby tylko referent „nie nawalił"...

— Daliście nam do pomocy towarzysza Władka, a on już pracuje w ORMO, natychmiast wyznaczcie kogoś innego...

Po każdym takim telefonie, bez odkładania „na potem" — sprawa jest załatwiona od ręki.

Patrząc na gorączkowy pośpiech towarzyszy z „trójki", zapytuję, czy tak jest przez cały dzień.

To jest jeszcze „nic", „gorączka" — mówię u chorego — podnosi się u nas wieczorem, kiedy ludzie wyjdą z pracy — mówi z uśmiechem tow. Spałek. Wtedy drzwi się nie zamykają. Towarzysze, a bardzo często i bezpartyjni obywatele przychodzą do nas po rady i wyjaśnienia. Szczególnie teraz, gdy wyłożone są spisy wyborcze do przeglądu, zwraca się do nas wielu ludzi z meldunkami o tych, którzy zgodnie z przepisami Ordynacji Wyborczej nie mają prawa głosu. Inni znowuż reklamują, że ich pominięto. Wyjaśniamy, że te sprawy należy załatwiać bezpośrednio w obwodzie. My już tam załatwiliśmy, odpowiada obywatel, ale przychodzimy do was, żeby się upewnić. Notujemy zgłoszoną sprawę, by sprawdzić w Komisji Obwodowej, czy została właściwie załatwiona.

— A jak u was wygląda robota agitatorów domowych?

— Rozkręca się pomyślnie. Tym, którzy już brali udział w referendum, idzie łatwiej, początkujący czasami nie mają dostatecznej odwagi. Wystarczy jednak dzień, dwa — pochodzić od chałupki do chałupki, by stać się śmiałym, dobrym agitatorem. Jak dotychczas nasi wysłannicy przyjmowani są życzliwie, a nawet serdecznie, szczególnie wśród robotników, wśród których nie znajdziemy ludzi ustosunkowanych wrogo do obecnej rzeczywistości. Są utyskiwania i skargi na przeróżne bolączki, ale wypowiadane w sposób przyjazny, z myślą i wiarą, że zostaną za naszym pośrednictwem przeniesione do odpowiednich władz, które będą mogły wpłynąć dodatnio na ich poprawę.

W najbliższych dniach wywiesimy przed naszym lokalem wyborczą skrzynkę zapytań, to pozwoli obywatelom bez straty czasu kierować do nas pytania w sprawach wyborczych, politycznych i gospodarczych, na które odpowiedzi umieszczać będziemy w prasie.

Do lokalu trójki co raz częściej zaglądają interesanci. Kończę więc rozmowę i życzę towarzyszom powodzenia w pracy, której owocem będzie zwycięstwo wyborcze w dniu 19 stycznia nie tylko obozu demokratycznego, nie tylko naszej partii, ale całego Narodu Polskiego. (To)

Arystokratyczny przestępca
na ławie oskarżonych

Sprawa hr. Andrzeja Potockiego, przyłapanego w październiku br. przez władze Bezpieczeństwa na gorącym uczynku przemytu za granicę bezcennych dzieł sztuki, znajdzie swój epilog sądowy w dniu 23 bm. Arystokrata, który chciał pozbawić naród jedynych w swoim rodzaju historycznych pamiątek, odpowiadać będzie nie tylko za przestępstwo kryminalne — ujawnione zostało bowiem, że współpracował on z organizacjami podziemnymi, ułatwiając przemycanie za granicę ludzi „spalonych". Na ławie oskarżonych zasiądzie obok hrabiego jego małżonka Maria. Rozprawa odbędzie się publicznie w sali Sądu Okręgowego na Lesznie.

Interpelacje naszych Czytelników

ŻŁOBEK i PRZEDSZKOLE
potrzebne są nam jak życie

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie naszego listu w „Głosie Robotniczym". Pracujemy w firmie „Warta", Sienkiewicza 113. Większość zatrudnionych u nas stanowią kobiety. Z żalem musimy stwierdzić, że daleko naszej fabryce do tego, co inne firmy zrobiły dla robotników. U nas panuje prawdziwy bałagan pod tym względem. Do dnia dzisiejszego nie ma żłobka ani przedszkola. Nasze dzieci — jesteśmy zmuszone zabierać ze sobą do pracy — cały dzień uwijają się między maszynami. Ani dzieci, ani my spokoju nie mamy. Czy można w takich warunkach wydajnie pracować? Wszak wciąż żyjemy w strachu czy dziecko nie wkręci sobie w maszynę rączki lub nóżki. Dyrekcja i Rada Zakładowa muszą się zdobyć na wysiłek i przedszkole oraz żłobek zorganizować. Wszelkie przeszkody dadzą się pokonać przy dobrej woli i zrozumieniu znaczenia tych instytucji dla robotników. Ustawa o żłobkach już dawno u nas w Polsce obowiązuje i mamy prawo domagać się, by Dyrekcja je realizowała. Wiele krzyku już podnosiłyśmy w naszej fabryce z tego powodu, a rezultat dotąd żaden. Może ten list w „Głosie Robotniczym" coś wskóra i przyczyni się do szybkiego rozpatrzenia oraz pozytywnego rozwiązania tej palącej dla nas sprawy. Dlatego gorąco prosimy o umieszczenie naszego listu w najbliższym numerze.

Grupa robotnic „Warty".

Jarosław Hašek — 223

Przygody dobrego wojaka Szwejka
podczas wojny światowej
(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Ale się tym nie zrażał, bo w wigilię tego dnia założył się w jednej knajpie w Strašnicach z tramwajarzem, że obejdzie świat dokoła w ciągu trzech tygodni. Oddalał się coraz bardziej od swego domu, aż dotarł do „Czarnego browaru" na placu Karola, a stamtąd poszedł na Małą Stronę do Św. Tomasza do piwiarni, następnie do restauracji „U Montagów", do „Króla Brabanckiego" a w końcu do browaru klasztoru już mu się dawała we znaki. Dotarł aż do placu Loretańskiego, a tam ogarnęła go nagle taka tęsknota za stronami rodzinnymi, że rzucił się na ziemię tarzał się na chodniku i wrzeszczał: — Ludzie kochane, ja już dalej nie pójdę, ja, powiada, przepraszam pana oberlajtnanta, na całą podróż dokoła świata gwiżdżę. — Ale jeśli pan sobie życzy, panie oberlajtnant, to za koniakiem rozejrzeć się mogę. Tylko żeby mi tymczasem pociąg nie uciekł.

Nadporucznik Lukasz zapewnił go, że pociąg ruszy dopiero za dwie godziny i powiedział mu, że koniak sprzedają na butelki tuż za stacją, że kapitan Sagner posyłał tam już Matuszicza, który za 15 koron przyniósł butelkę przyzwoitego trunku. Więc daje mu oto 15 koron, ale w razie czego niech nie mówi, że to dla nadporucznika Lukasza, bo właściwie jest to rzecz zakazana.

— Niech pan będzie spokojny, panie oberlajtnant — rzekł Szwejk — wszystko zrobię jak się patrzy, ponieważ ja bardzo lubię rzeczy zakazane. Tak mi się zawsze zdarzało, iż sam nie wiem jak, a znalazłem się raptem w czymś zakazanym. Pewnego razu w koszarach Karlińskich nakazali nam...

— **Kehrt euch-marschieren-marsch!** — przerwał mu nadporucznik Lukasz.

Szwejk ruszył tedy poza dworzec, powtarzając sobie szczegóły swej wyprawy, a mianowicie, że koniak ma być dobry, więc naprzód trzeba go skosztować, że ta rzecz jest właściwie zakazana, więc trzeba być ostrożnym.

Gdy właśnie skręcał za peron, zetknął się znowuż z porucznikiem Dubem.

— Po co się tu szwendasz? Znasz mnię? — zapytał Szwejka.

— Posłusznie melduję — odpowiedział Szwejk salutując — że nie życzę sobie poznać pana ze strony złej.

Porucznik Dub zdrętwiał ze zgrozy, ale Szwejk stał spokojnie z ręką przy daszku czapki i mówił dalej:

— Posłusznie melduję, panie lajtnant, że pragnę poznać pana tylko z pańskiej dobrej strony, żeby mnie pan nie zmusił do płaczu jak mi to pan obiecywał.

Od takiego zuchwalstwa porucznikowi Dubowi aż się w głowie zakręciło, ale zdobył się tylko na słowo pogróżki:

— Idź na zbity łeb, gałganie! Jeszcze z sobą pogadamy!

Szwejk poszedł za stację, a porucznik Dub ochłonąwszy nieco poszedł za nim. Za stacją, tuż przy szosie, stał szereg kramików w postaci głębokich cebrów ustawionych dnem do góry, na tych dnach leżały koszałki, w koszałkach były różne niewinne przysmaki, jakie zazwyczaj kupują dzieci szkolne. Były tam karmelki i cukierki różnych kształtów i rozmiarów, a także kawałki ciemnego chleba z plasterkami salami, najniewątpliwiej końskiego pochodzenia. Ale pod cebrami stały butelki z różnymi napojami alkoholowymi: z koniakiem, arakiem, jarzębinówką i z innymi likierami i wódkami.

Tuż za rowem przydrożnym znajdowała się buda i właśnie w tej budzie załatwiano wszystkie niedozwolone transakcje alkoholowe.

(D. c. n.)

LITERATURA i ŻYCIE

T.U.R. w Polsce Odrodzonej

W pierwszych gorączkowych tygodniach odrodzenia Polski, żywiołowo reaktywował się TUR. Nie mogło być inaczej. W Polsce Ludowej głos decydujący otrzymała klasa robotnicza. Robotnik polski, jako siła kierująca w państwie i przodująca w społeczeństwie, odczuwą większą niż kiedykolwiek potrzebę wiedzy i kultury.

Odbudowa kultury naszej musi iść przede wszystkim drogą kulturalnego wzbogacenia człowieka pracy. Człowiek pracy w Polsce powołany teraz do rozwiązywania doniosłych zagadnień politycznych, gospodarczych, kulturalnych, powołany na kierownicze stanowiska w fabryce, w spółdzielni, w Radzie Narodowej, człowiek pracy powołany do świadomego i czynnego uczestniczenia w kształtowaniu nowej Polski — domaga się wiedzy i kultury.

Jakie czynniki mogą sprostać tym zadaniom? Ktoś musi podjąć się powetowania wieków upośledzenia i otępiających sześciu lat okupacji, kto da masom świadomych działaczy nowej Polski, młodzieży i dorosłym, kobietom i mężczyznom zawód, kto otworzy im szeroki dostęp do bogactw kultury narodowej i światowej, kto zaznajomi ich z literaturą, muzyką, w ogóle sztuką, z ostatnimi osiągnięciami nauk ścisłych, wynalazczości, kto, wzbogacając ich umysły, rozszerzy ich społeczne horyzonty.

O OBLICZU DNIA DZISIEJSZEGO

Masy pracujące, nie zważając na ciężkie warunki, garną się do wiedzy. Ludzie dorośli uformowani, nabierają chęci do nauki, do zdobycia awansu życiowego, do nadrobienia straty lat przeszłych.

Czynniki oficjalne nie nadążają za życiem, nie mogą same, sprostać tym zadaniom. Sprostać temu może tylko organizacja, wyłoniona przez samo życie, zrodzona przez nową rzeczywistość polską. Taką organizacją jest właśnie TUR. TUR obecny, wskrzeszony, zawdzięcza swe pochodzenie, swą nazwę tradycjom TUR-u przedwojennego.

Lecz bardzo szybko stało się jasne, że dziecię przerasta rodzica. TUR obecnie po dwóch latach „nowego wcielenia" jest wielkim i skomplikowanym organizmem oświatowo - kulturalnym. Łączy w sobie najbardziej uniwersalną instytucję kulturalną dzisiejszej Polski i masową instytucję społeczną.

Podstawą osiągnięć TUR-u w ostatnich latach było to, że porzucił on swe przedwojenne partyjne oblicze i reaktywował się jako organizacja całego ruchu robotniczego, działająca w ścisłym kontakcie z obu partiami robotniczymi i ze związkami zawodowymi, współpracująca ze wszystkimi szczerze demokratycznymi organizacjami, dbającymi o szerzenie postępowej oświaty i kultury.

TUR z dniem każdym coraz bardziej, przeistacza się z towarzystwa nielicznych oświatowców, producentów kultury w masową organizację. W takiej wspólnej organizacji oświatowcy spotykają też realnego, żywego człowieka, dla którego pracują, uczą się przemawiać do niego w sposób zrozumiały i prosty, scalają jego dążenia, otrzymują z pierwszych rąk jego „zamówienie kulturalne".

Człowiek pracy, konsument kultury, przychodzi do TUR-u, / by wspódziałać w tworzeniu takiej organizacji kulturalno - oświatowej, jaka jest mu potrzebna. TUR-owe Koła w ośrodkach pracy, klubach, Domach Kultury, w szkołach i Uniwersytetach Powszechnych, stanowią naszą mocną więź z życiem.

NA WSZYSTKICH FRONTACH OŚWIATY I KULTURY

Przed dwoma laty rozpoczęliśmy naszą pracę w dwóch kierunkach. Tworzyliśmy wieczorowe szkoły i kursy dla dorosłych, a także świetlice i Domy Kultury. Te dwie zasadnicze formy naszej pracy niezmiernie się urozmaiciły, a *dziś obok nich wyrosło wiele innych kierunków pracy.*

Obok ogólnokształcących gimnazjów wieczorowych powstają uczelnie specyficzne TUR-owe — Uniwersytety Powszechne, dążące do zaspokojenia żądzy wiedzy ogólnej i fachowej oraz do zdobywania podstaw światopoglądowych. Powstają luźne Uniwersytety Przedmiotowe i Niedzielne, które w godzinach wolnych od zajęć, mają dać ludziom pracy pewne syntetyczne wiadomości z dziedziny nauk' i polityki.

Ale oto w poszczególnych ośrodkach grupy robotników pragną podwyższyć swe kwalifikacje, zdobyć nowy fach, więc powstają i mnożą się politechniki robotnicze, szkoły i licea techniczne.

Na Ziemiach Odzyskanych autochtoni pragną przywrócić sobie język ojczysty, więc powstają kursy repolonizacyjne, kraj chce wiedzieć o Ziemiach Odzyskanych i oto powstają kursy „wiadomości o Ziemiach Odzyskanych".

Ale nie wszyscy żądni wiedzy mieszkają tam, gdzie można zorganizować szkołę lub kursy i oto mamy już kursy korespondencyjne, obejmujące ponad półtora tysiąca słuchaczy. Świetlice i Domy Kultury nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb — powstają teatry TUR. Są już trzy teatry zawodowe: w Łodzi i w Krakowie.

Lecz miasteczka i wsie też żądają teatrów. Organizuje więc TUR teatry oświatowe, teatry amatorskie. TUR prowadzi również kina, chóry i orkiestry, urządza masowe odczyty i imprezy.

Teren żądny jest książki — TUR organizuje biblioteki centralne, wojewódzkie, biblioteki Uniwersytetów Powszechnych i posiada już ponad sto bibliotek wędrownych. Książka dociera w ten sposób do najdalszych ośrodków kraju. TUR sam wydaje literaturę oświatową i duży miesięcznik „Wiedza i Życie" będący swego rodzaju encyklopedią wiadomości socjologicznych, technicznych i przyrodniczych.

WIEDZA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Przy szybkim rozroście nowych prac — TUR cierpi na brak kadr oświatowo-kulturalnych, wprowadzamy więc szereg kursów instrukcyjnych, a współczesną postępową wiedzę o społeczeństwie rozwijamy na szczeblu szkolnictwa wyższego. Pierwszą instytucją TUR-ową tego rodzaju jest Wyższa *Szkoła Nauk Społecznych w Krakowie.*

*Lecz rozmaite formy pracy zjedno*czone są wspólnymi założeniami ideowymi. TUR-owi, jego działaczom, nie jest wszystko jedno, jaka wiedza będzie dostarczona słuchaczom z katedr jego szkół i uczelni, jaka kultura idzie w masy. Wręcz przeciwnie. Na ideową treść swych prac TUR kładzie największy nacisk. TUR ma wyraźną postawę ideową i przeciwny jest poglądowi, że wszystkie „prawdy" są jednakowo potrzebne i jednakowo — dobre.

TUR jest wrogiem wszelkiego obskurantyzmu, wszelkiej ciemnoty i antynaukowych przesądów niezależnie od formy, pod którą one występują. TUR walczy z antysemityzmem jako najjaskrawszym przejawem ciemnoty i najstraszniejszym przesądem. TUR mówi, że ze wszystkich prądów w dziedzinie myśli społecznej najbardziej słuszna i postępowa, najbardziej odpowiadająca dawniejszemu rozwojowi cywilizacji i kultury, jest socjalistyczna myśl materialistyczna. Stoi też TUR we wszystkich swych pracach programowych na gruncie naukowego socjalizmu.

Dlatego TUR kładzie nacisk na upowszechnienie ścisłej wiedzy przyrodniczej i naukowej syntezy wiadomości o społeczeństwie. TUR dokłada starań, aby z jego uczelni wyrugować wszelką mistykę, wszelkie irracjonalne i mgławicowe idee i koncepcje. Dlatego TUR w swych teatrach wystawia sztuki postępowe, otwierające perspektywy jutra i nawracające do najlepszych tradycji przeszłości.

Przeciwstawialiśmy się zdaniu, że istnieje inna kultura dla wybranych, a inna dla mas. Stoimy na gruncie jednej postępowej kultury polskiej, i tę polską kulturę, a także kulturę światową staramy się dostarczyć masom pracującym.

Stoimy na gruncie realizmu i życiowości, uważamy, że nie może być sztuki i oświaty w oderwaniu od potocznego życia kraju, politycznego i gospodarczego. Dlatego też TUR chociaż nie jest organizacją polityczną żyje tymi problemami co klasa robotnicza i wszyscy postępowi ludzie w Polsce.

Wzięliśmy udział w rozbudowie naszego życia kulturalnego, wzięliśmy udział w repolonizacji Ziem Odzyskanych i krzewieniu tam kultury, wzięliśmy udział w przygotowaniu do referendum, bierzemy udział w akcji przedwyborczej. *We wszystkich tych akcjach nie dublujemy partii politycznych,* uważamy, że zadaniem naszym jest przekonywać najsilniejszym, najbardziej obiektywnym orężem — wiedzą i faktem naukowym.

Nasze wykłady, nasze odczyty, pisma i książki powinny dowodzić, że droga po której kroczy Polska jest jedynie słuszną. Naszym zadaniem jest ukazywać wizje nowej, przyszłej Polski i przez teatr, chór, koncert, budzić najszlachetniejsze uczucia wspólnoty i patriotyzmu. Naszym zadaniem jest zdobywać nowych budowniczych do twórczej, świadomej pracy nad przebudową życia. TUR jest częścią organiczną dzisiejszej polskiej rzeczywistości i tylko ściśle z tą rzeczywistością związany może istnieć i kwitnąć nadal.

Wiceprezes TUR
dr. Celina Bobińska

LEON SCHILLER

Od pierwszej chwili zbliżenia się dwóch artystów, tą samą miłością teatru i wiarą w jego wielkość rozpalonych, zawiązała się między nimi przyjaźń, przekraczająca granice zwykłego stosunku, jaki mistrza z uczniem łączy. Został bowiem Schiller uczniem znakomitego nauczyciela „wszech rzemiosł i umiejętności teatralnych". Pod jego wpływem kontynuował swe studia teatrologiczne i prace związane z inscenizacją widowisk monumentalnych. W jego kosztownie wydanym we Florencji piśmie „The Mask" drukował swoje próby historyczno-krytyczne, poświęcone sztuce scenicznej dawnych i nienadeszłych jeszcze czasów oraz pierwszą nie tylko za granicą, ale i u nas, obszerną pracę o artyźmie teatralnym Wyspiańskiego i odrębnym obliczu naszego teatru monumentalnego.

Czteroletni pobyt za granicą, z czego z górą trzy lata pochłonął Paryż (wówczas stolica sztuki światowej), otworzył Schillerowi oczy na rewolucyjne, w znaczeniu artystycznym, prądy przebiegające przez literaturę, plastykę i muzykę nowoczesną. Po powrocie do kraju był gorącym głosicielem tych haseł, obrażających najgłupsze tradycje i najgorszy smak polskiej parafiańszczyzny. Nie znajdując dla siebie miejsca w teatrze, który nie chciał oczywiście słyszeć o jakiejkolwiek reformie, drukuje Schiller swoje wyznania wiary, swoje ataki na teatr codzienny i swoje polemiki z samym sobą w Feldmanowskiej „Krytyce", w „Czasie"; pod przybranym nazwiskiem Bonawentury Kudlicza pisuje ostre recenzje z widowisk Teatru krakowskiego, narzucając mu zadania, do jakich nie dorósł. Urządza także wystawy nowoczesnego malarstwa scenicznego, jest ich teoretykiem i sam w nich, jak inscenizator, bierze udział.

Lata wojenne 1914—16 poświęca dalszym studiom teatralogicznym i muzykologicznym oraz eksperymentom inscenizacyjnym, dokonywanym wciąż jeszcze tylko na papierze i w makiecie ze Zbigniewem Pronaszką. Z nim także i z bratem jego, Andrzejem, późniejszym bliskim swoim współpracownikiem, budzi i gorszy senny i zatabaczony Kraków pierwszymi u nas manifestacjami nowej sztuki: formizmem i ekspresjonizmem.

W r. 1917 dopiero, dotychczasowy teoretyk rozpoczyna praktykę teatralną — Teatrze Polskim w Warszawie pod okiem technika tej miary, co Ludwik Solski. Wyborna intuicja tego rasowego człowieka teatru, który równie był młodym w epoce Koźmiana, jak Pawlikowskiego i Wyspiańskiego, zawsze lgnął do młodości w sztuce i nowatorstwu się nie sprzeciwiał — ułatwiła Schillerowi tak trudne zazwyczaj pierwsze kroki na prawdziwej scenie. Wtajemniczał się dość szybko w arkana rzemiosł i dobrych tradycyj teatralnych, pracując zrazu jako dramaturg (kierownik literacki i muzyczny), później jako dramaturg-reżyser, wreszcie jako reżyser samodzielny.

Te same funkcje, z przewagą czynności dramaturgicznych, pełnił w tymże teatrze pod dyrekcją Arnolda Szyfmana, w latach 1918—21.

Pierwsze prace inscenizatorskie Schillera z tego okresu nacechowane są jeszcze nieprzezwyciężonym estetyzmem: namiętne persyflaże lub sentymentalne parafrazowanie starego teatru, umownego lecz jakże pięknego w porównaniu z banałami teatru realistycznego; silny nacisk położony na stronę wzrokową i muzyczną widowiska; balet, pantomina, gest stylizowany — oto efekty, jakimi inscenizator szafował w swych montażach.

Z widowisk, które się wtedy cieszyły sukcesem, wymienić należy: komedię „dell'arte" na kanwie osiemnastowiecznej osnutą, własną muzyką i piosenkami ozdobioną pt. „Miłość i Loteria", w kollaboracji z Wincentym Drabikiem pod względem malarskim ciekawą komedię Szekspira „Wiele hałasu o nic", i molierowskiego „Mieszczanina szlachcicem", wystawionego w stylu jarmarcznej parady, przy współpracy Drabika, Karola Szymanowskiego i Ryszarda Bolesławskiego, wychowanka moskiewskiego Teatru Artystycznego, bardzo utalentowanego reżysera, drugiego obok Osterwy znawcy i wyznawcy metody wielkiego Stanisławskiego, którą to metodę umiejętnie w aktorstwie polskim propagował.

Dyrekcja przedwcześnie starzejącego, coraz bardziej kompromisowego teatru rzadko i bez większego entuzjazmu pozwalała na jakiekolwiek eksperymenty na swej scenie. Musiał tedy Schiller czas trawiony na zakulisowych zajęciach dramaturgicznych wynagradzać sobie znowu teoretyzowaniem na temat nowoczesnej sztuki teatralnej, której rozwój w ZSRR i na Zachodzie bliski już był u swego punktu szczytowego.

Gdy rozczarowany do stosunków, panujących w czołowych teatrach polskich, Bolesławski na zawsze z kraju wyjechał, wkrótce po nim i Schiller teatr przy ul. Obożnej opuścił, by znaleźć się wraz z Jaraczem, całą plejadą zdolnych młodych aktorów i nikomu nieznanych jeszcze adeptów — w Reducie, awangardowej scenie, hołdującej zasadom pracy zespołowej, a prowadzonej świetnie przez Osterwę. Po roku działalności reżyserskiej, której owocem były takie majstersztyki stylu zespołowego, jak „Pastorałka" zrekonstruowane misterium wielkanocne, widowiska w kształt sceniczny ujętych piosenek ludowych i staropolskich, powołuje Osterwa swego kolegę z ławy szkolnej do współkierownictwa i umożliwia mu nowy eksperyment reżyserski, dokonany na komedio-operze Fredry—Moniuszki pt. „Nowy Don Kiszot", którym Reduta zadaje cios odwiecznym szablonom gry i reżyserii operowej. Z wymienionymi widowiskami teatr młodych entuzjastów przez kilka lat objeżdżał całą Polskę, wskrzeszając najświeższe tradycje dawnych scen ludowych, pokazując czym one mogłyby być jeszcze w czasach naszych.

W latach 1924—26 znajduje Schiller najlepszy warsztat dla swych doświadczeń artystycznych, które jednakże od pewnego czasu nie tracąc nic ze swego wyrazu estetycznego, nie lekceważąc eksperymentu czysto technicznego, poczynały brać w rachubę potrzeby społeczno-oświatowe mas pracowniczych.

J.S.
D.n.n.

Wieści z kraju

KU CZCI 150 BOHATERÓW ARMII CZERWONEJ

W Chełmży odbyła się ekshumacja 150 poległych bohaterów Armii Czerwonej. W obrzędzie żałobnym wzięła udział cała ludność m. Chełmży.

Trumny dla poległych ufundowane zostały przez społeczeństwo miasta.

OTWARCIE MOSTÓW POD WYSZOGRODEM

16-go bm. odbyło się w Wyszogrodzie uroczyste otwarcie odbudowanych mostów prowizorycznych przez Wisłę i Bzurę pod Wyszogrodem. Most drogowy przez Wisłę liczy około 1.300 metrów bieżących i jest najdłuższym mostem w Polsce.

„SOBIESKI" W GDAŃSKU

W dokach Stoczni Nr. 3 w Gdańsku, stoi obecnie jeden z większych transatlantyków SS „Sobieski", który po służbie wojennej całkowicie został odnowiony.

Nasze zdobycze

Dziś i jutro komunikacji lotniczej

Z pasażerskiej komunikacji lotniczej korzysta codzień setki pasażerów, z których tylko nieliczni domyślają się, że wygodę i szybkość jazdy zawdzięczają placówce, która ulokowała się skromnie w naszym mieście i pracują cicho bez rozgłosu spełnia jedno z najważniejszych zadań w rozbudowie ruchu pasażerskiego.

Lotnicze Warsztaty Doświadczalne mieszczące się obecnie w Łodzi powstały w Lublinie, wiedy, gdy po drugiej stronie Wisły szalała jeszcze zawierucha wojenna. Po wyzwoleniu Łodzi grupa entuzjastów zorganizowała tutaj Lotnicze Warsztaty Doświadczalne, których zadaniem jest praca badawcza i opracowywanie prototypów samolotów. Lotnicze warsztaty są mózgiem przemysłu lotniczego, tu opracowywuje się próbne serie, tu powstał pomysł turystycznego samolotu „Szpak 2" wypróbowany i przekazany do budowy fabryce samolotów w Mielcu, służący celom szkolenia pilotów. Tu powstaje szkolny samolot „Żak", ekonomicznie zbudowany o 65 konnym silniku, pochłaniającym niewiele benzyny, co pozwala na tanie szkolenie pilotów. Tu wreszcie projektuje się maszyny komunikacyjne, które zastąpią obecnie obsługujące nasze linie ciężkie, nieodpowiednie na małe przeloty Douglasy. Da to ogromną oszczędność benzyny: Douglas na 100 klm. zabierając 24 pasażerów zużywa jej 170 kg, samolot nowego typu obsługując tę samą ilość ludzi na tej samej trasie zużyje tylko 20 kg! Niewielka ta maszyna zwiększy poza tym bezpieczeństwo podróżnych, gdyż w wypadku tak zwanych lądowań przymusowych nie musi szukać lotniska, bez którego Douglas lądować nie może. Dwa cele osiągniemy w ten sposób: obniżkę drogiej komunikacji powietrznej i zwiększenie bezpieczeństwa do maksimum.

Lotnicze Warsztaty prowadzą tylko prace w zakresie budownictwa lotnictwa cywilnego. Bojowych samolotów tu się nie projektuje. Wyjątkiem będzie samolot bojowy dla straży nad Odrą i Nisą jaki postanowili zbudować robotnicy Warsztatów w odpowiedzi na napaść Byrnesa na polskie Ziemie Zachodnie.

Dyrektor Warsztatów Doświadczalnych mechanik konstruktor pilot por. Sulkowski mówi o kolosalnym wysiłku i zdobyczach placówki, którą reprezentuje, bez egzaltacji spokojnie. Rozmawiamy wieczorem wiedy, kiedy w innych instytucjach światła dawno już pogasły. Tu jest inaczej. Wieczór zamienia się w dzień, a dzień jest pracą nieustanną. Pracą, której wyniki widzimy na ziemi w warsztatach, które powstały z niczego, z fabryki, w której Niemcy produkowali skrzynki do amunicji, a to co po niej zostało było tylko kłopotliwym bagażem. I w powietrzu kiedy na przekór wiatrom i burzom rwie polski samolot pasażerski, który zastąpi kursujące ammerykańskie i rosyjskie maszyny.

S.

Przemysłowcy i kupcy obradują

Dnia 16 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo - Handlowej, na którym przez prezesa Bajera został omówiony całokształt zagadnień gospodarczych i warunków stworzonych dla rozwoju sektora gospodarki prywatnej w ramach planu trzyletniego odbudowy.

Włączenie prywatnej przedsiębiorczości przemysłowej do narodowego planu gospodarczego wywoła konieczność powiązania przemysłu prywatnego z przemysłem państwowym.

Projektowana jest umowa, w myśl której prywatny przemysł włókienniczy ma otrzymać od państwa stałe przydziały przędzy, celem wykorzystania jego zdolności wytwórczej w ramach jednej zmiany. 75 proc. gotowych fabrykatów będzie otrzymywać Centrala Tekstylna po cenach kalkulacyjnych, resztę produkcji wytwórcy będą dysponować na wolny rynek. Ponadto przemysł prywatny dostarczy państwu dewiz wzamian za co otrzyma dodatkowe ilości surowców ewentualnie maszyn. W dziedzinie handlu zagranicznego przewiduje się, że sektor gospodarki prywatnej otrzyma ułatwienia w uzyskiwaniu zezwoleń przywozowych w oparciu o import bezdewizowy, oraz zostanie on dopuszczony w Centralach Państwowych do zakupów na cele eksportowe.

Izba Przemysłowo - Handlowa pragnie uzdrowić handel prywatny na rynku krajowym i w tym celu dążyć będzie do zlikwidowania nielegalnego handlu domokrążnego, ulicznego i rynkowego jako zjawiska szkodliwego z punktu widzenia gospodarki podatkowej, towarowej i ze względów społecznych.

Dążeniem Izby jest zorganizowanie handlu prywatnego w układzie najprostszym pionowym, w myśl tej koncepcji hurt zaopatrywany być winien przez Centrale państwowe, detal przez hurtownie spółdzielcze i prywatne. Dalszym dążeniem jest zrealizowanie zasady specjalizacji w handlu, co usprawni obsługę rynku. Celem podniesienia poziomu etyki zawodowej i celem skutecznego eliminowania z sektora gospodarki prywatnej elementów nie odpowiedzialnych przyjęto i zatwierdzono regulaminy komisji etyki zawodowej przy sekcji handlowej, która załatwiać będzie wszelkie spory wynikłe między stronami i występować z urzędu w wypadku nieprzestrzegania etyki zawodowej.

Sankcją dla nieuczciwych kupców i przemysłowców będzie wykluczenie ze zjednoczenia branżowego co praktycznie biorąc utrudni, bądź uniemożliwi im normalną działalność handlową, bądź przemysłową. Plenum radców Izby Przemysłowo - Handlowej uchwaliło przekazać z funduszów Izby sumę 250 tysięcy złotych na Daninę Narodową oraz stworzyć celem uczczenia pamięci dyrektora J. Borneta, stypendium jego imienia dla studenta wydziału ekonomiczno-prawnego Uniwersytetu Łódzkiego.

Coraz więcej szkół rolniczych

Podnosi się kultura i dobrobyt wsi

Oświata rolnicza w województwie Śląsko-Dąbrowskim może poszczycić się już bardzo ładnymi rezultatami.

W dwudziestu dwuletnich gminnych szkołach rolniczych, z których 15 znajduje się na Śląsku Opolskim, kształci się około 700 uczniów obojga płci, pobierając naukę nie tylko teoretyczną, lecz również praktyczną.

Praktyczny system nauczania wprowadzono przede wszystkim do programów szkół żeńskich, w których dziewczęta uczą się prowadzenia gospodarstwa domowego, szycia i reperowania odzieży, przyrządzania posiłków, s[...]wem — wszystkiego, co powinna umieć dobra gospodyni.

Miesiące zimowe wypełnia nauka teoretyczna, w lecie zaś uczennice pracują pod kierunkiem nauczycieli i instruktorów, na roli, w spółdzielniach i przetwórniach.

Szkoły rolnicze dzielą się na roczne i dwuletnie powiatowe szkoły gospodarstwa wiejskiego, oraz licea i gimnazja rolnicze, połączone z internatami. W Czechowicach pow. bielskiego istnieje specjalne liceum rolnicze dla dorosłych, o skróconym programie nauczania.

Ożywioną działalność na polu oświatowym rozwijają w województwie powiatowe komitety oświaty rolniczej, złożone z przedstawicieli starostw, Rad Narodowych, Związków Samopomocy Chłopskiej i rodziców będące odpowiednikiem rad rodzicielskich w szkołach ogólnokształcących. Również i te szkoły posiadają własne ośrodki rolne w większych gospodarstwach lub resztówkach.

W bieżącym roku szkolnym otwarto gimnazjum rolnicze w Prądniku. W najbliższej przyszłości założonych będzie osiem powiatowych szkół rolniczych i trzyletnie liceum ogrodnicze w Pruszkowie pow. opolskiego, na które oddano zabudowania dawnej szkoły pomologicznej, posiadającej szkółkę drzew owocowych i piękny park.

Rozwój szkolnictwa rolniczego przyczynia się w dużej mierze do podniesienia kultury gospodarczej wsi i jej dobrobytu, tak dotychczas zaniedbane w Polsce przedwojennej.

Szkolą się kadry kolejarzy

W dniu wczorajszym w świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej odbyła się uroczystość zakończenia kursu specjalistów kolejowych. 152 nowych dyżurnych ruchu, 81 kierowników pociągów i 95 konduktorów otrzymało świadectwa zakończenia trzymiesięcznego kursu specjalistów kolejowych. Jedenastu prymusów otrzymało od Dyrekcji nagrody za pilność.

Do kursistów wygłosili przemówienia wicedyrektor DOKP — Łódź, Świderski, naczelnik służby ruchu inż. Szkup oraz przedstawiciel Związku Zawodowego Kolejarzy tow. Rzepniewski.

W imieniu kursistów odpowiedzieli Edward Jesa i Józef Wróblewski.

Kurs został zorganizowany na wniosek Związku Kolejarzy przez referat szkoleniowy w biurze personalnym DOKP — Łódź. Referat wyszkolił w ubiegłym roku 502 pracowników specjalistów kolejowych, jak dyżurnych ruchu, maszynistów, zawiadowców odcinków drogowych, zwrotniczych, ustawiaczy itd. Poza kursami wyszkolono również 3094 pracowników.

Do dyspozycji dyrekcji na Ziemiach Odzyskanych Łódź oddała w ubiegłym roku 1552 wyszkolonych pracowników.

Podkreślić należy, że ostatni kurs, trzymiesięczny, prowadzony był w szybkim tempie, a mimo ciężkich warunków materialnych i innych trudności tylko nieznaczny odsetek nie zdał egzaminu.

R.

22-go grudnia rozdanie nagród

zwycięzcom Wyścigu Pracy

Jesteśmy w lokalu Zarządu Miejskiego Związku Walki Młodych w Łodzi. Właśnie w tych dniach trwa gorączkowa praca nad wyłuskaniem z nawału liczb i rubryk zwycięzców II-go etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Kol. Michałkiewicz z OKZZ wraz ze swym „sztabem" dniem i nocą przeprowadzają wielki „Wyścig". Teraz na nich kolej. Chodzi bowiem o to, by do dnia 22 bm. wybrani zostali bohaterowie II-go Wyścigu i by dnia tego otrzymali nagrody.

Już dziś — nieomal z całkowitą pewnością — można twierdzić, że zespołowe **zwycięstwo w II-gim etapie Młodzieżowego Wyścigu Pracy przypadnie młodzieży robotniczej f-my „Horak", a to ze względu na najwyższą produkcję uzyskaną przez ten zespół jak i przykładny stosunek do pracy.** Trzeba podkreślić, iż wiele koleżanek z fabryki „Horaka" biorących udział w Wyścigu, obsługiwało po dwa, trzy, pięć, a nawet — jak to ma miejsce w wypadku kol. Ireny Kwiatkowskiej, 18-letniej robotnicy — po sześć krosien. Koleżanka Kwiatkowska podczas trzech miesięcy trwania Wyścigu, pracując na sześciu krosnach otrzymuje stale 135 procent normy z każdego krosna. Innymi słowy — przekroczyła swą normę produkcji o 210 procent. Komitet Organizacyjny Wyścigu Pracy biorąc pod uwagę wysokie przekroczenie normy produkcji i doceniając fakt, iż kol. Kwiatkowska podczas trwania Wyścigu nie opuściła ani jednego dnia pracy i nigdy się nie spóźniła, stawia kol. Kwiatkowską za wzór przykładnej robotnicy i przyznał jej pierwszą nagrodę indywidualną w II-gim etapie Młodzieżowego Wyścigu Pracy na terenie woj. łódzkiego.

Drugie i trzecie miejsce zespołowe przypadnie młodzieży robotniczej fabryk włókienniczych Scheiblera i Poznańskiego za liczny udział w Wyścigu i uzyskane wyniki.

Pierwsze miejsce pod względem ilości biorących udział w Wyścigu zajęła szwalnia „Reduta" z rekordową liczbą około 500 uczestników wielkiej akcji. Z 5000 uczestników II-go etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy w wojew. łódzkim więcej niż połowa — to członkinie i członkowie Związku Walki Młodych — tej organizacji młodzieżowej, która pierwsza rok temu rzuciła inicjatywę podjęcia młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Gdy część Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Pracy dokonywuje dokładnej kwalifikacji uczestników Wyścigu, druga część w połączeniu z przedstawicielami wszystkich organizacji młodzieżowych przeprowadza „atak" na... Związki Zawodowe, Zjednoczenia Przemysłowe, redakcje gazet itp. celem uzyskania jak największej ilości nagród dla wyróżnionych uczestników II-go etapu Wyścigu.

„Atak" ten — trzeba to przyznać — przeprowadzony z całą werwą i sporym wysiłkiem przy jednoczesnym braku opornie atakowanych, uwieńczony został wielkim — dziś jeszcze całkowicie nie zakończonym — zwycięstwem. Z uzyskanych już poważniejszych nagród trzeba wymienić — 100000 zł. — przyznane przez Centr. Zarząd Przem. Włókienniczego, 20.000 zł od Wojew. Rady Narodowej, około 28 urlopów w domach wypoczynkowych Związków Zawodowych i organizacji młodzieżowych, szereg nagród od partii politycznych, organizacji młodzieżowych, komplet książek od red. „Głosu Robotniczego" i innych redakcji lokalnej prasy. I wiele, wiele innych nagród, które już są i które stale napływają.

Nagrody te zostaną rozdane uroczyście w dniu 22 bm. zwycięzcom Wyścigu. Ci młodzi, którzy nie mieli szczęścia w tym etapie Wyścigu, mają przed sobą otwartą drogę wstąpienia do Trzeciego Młodzieżowego Etapu Wyścigu Pracy, który już trwa od miesiąca.

(Dz)

Rejestracja kart na mleko

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty mleczne z miesiąca listopada tracą swą ważność z dniem 31 grudnia 1946 roku.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, że w miesiącu styczniu mleko świeże otrzymują jedynie szpitale, Opieka Społeczna, RTPD przez Wydz. Aprowizacji i Handlu oraz dzieci do 1 roku życia w 10-ciu Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Wobec powyższego karty Dz.-3 Miejskie oraz Dz.-3 (Ministerstwa Komunikacji) należy zarejestrować w 10-ciu Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem załączając jednocześnie metrykę urodzenia dziecka, stwierdzającą, że dziecko nie ma ukończonego 1 roku życia. Rejestracja kart odbywać się będzie do dn. 30 grudnia rb.

Poniżej podajemy adresy 10 Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. 1-sza Stacja ul. Piotrkowska 11, 2-ga ul. Zawadzka 41, 3-cia ul. Zgierska 130, 4-ta ul. Szpitalna 2, 5-ta ul. Srebrzyńska 75, 6-ta ul. Sanoska 36, 7-mma ul. Pryncypalna 3, 8-ma ul. Pomorska 125, 9-ta ul. Napiórkowskiego 72a, 10-ta ul. Staszica 100 (Rud. Pab.).

Głos Kobiet

Kobiety! Aby wśród nas zapanował dobrobyt i by przyszłość kraju toczyła się po drodze postępu, pomożemy swymi siłami do zwycięstwa Bloku Partii Demokratycznych.

Szykujemy wigilię

O tym, że tradycja przygotowania wilii wymaga całego zespołu potraw postnych, pamiętamy przeważnie z opowiadań rodzinnych. Obecna nowoczesna gospodyni nie ma na ogół, ani możliwości finansowych, ani czasu na preparowanie całego szeregu potraw, które wprawdzie ze względów smakowych zasługują na nasze uznanie, jednak są kosztowne, kłopotliwe do przyrządzenia, lub też absorbują przy ich przygotowywaniu bardzo dużo czasu. Dlatego też kobieta, która nolens volens, aby tradycji bożonarodzeniowej stało się zadość zmuszona jest dla swych domowników przygotować wilię, musi przy obmyślaniu menu tego posiłku, wziąć pod uwagę w pierwszym rzędzie swoje możliwości finansowe, a następnie swą wydajność w pracy. Na użytek naszych czytelniczek podajemy jadłospis wigilijny, który w ramach skromnego budżetu bez jego uszczerbku się zmieści.

Na wilię możemy przyrządzić różnego rodzaju zupy. Może nią być: barszcz buraczkowy z kartoflami, zupa grzybowa z kaszą manną, barszcz na kwasie żytnim zabielany śmietaną.

Drugie danie. Drogą rybę można zastąpić śledziem smażonym, a w braku śledzi sporządzić możemy postną potrawę z klusek lub kartofli zapiekanych w sosie pomidorowym lub grzybowym, bądź też możemy podać kartofle ugotowane w całości, posypane obficie posiekaną surową cebulą i zalane świeżą śmietaną. Na deser przygotować możemy bądź kluski z makiem, bądź też kaszę jaglaną ugotowaną na mleku, przyprawioną cukrem i korzeniami. Po kolacji do herbaty podać możemy trochę upieczonego w domu ciasta. Tego typu jadłospis wigilijny nie jest kosztowny i każda z nas bez większego nakładu pracy i wydatków może go zastosować. Tradycji wigilijnego posiłku stanie się zadość i domownicy najedzeni i zadowoleni pójdą na pasterkę. Aby jednak najskromniejsza nawet wigilia nie zatraciła charakteru święta rodzinnego rzeczą gospodyni i matki jest pamiętać o tym, by zewnetrznym dekorum, nakryciem stołu, choinką i wytworzoną atmosferą pogody i uśmiechu nadać temu tradycyjnemu posiłkowi charakter odświętności.

Pani Roosevelt pragnie odwiedzić Polskę

Polki w USA organizują pomoc dla kraju

Przed kilku dniami powróciła ze Stanów Zjednoczonych delegacja Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet na Międzynarodowy Zjazd Kobiecy w South Kortright koło New Yorku. W skład delegacji wchodziły członkinie Zarządu Gł. Ligi Kobiet — **tow. Helena Kozłowska**, oraz **ob. ob. Zofia Wasilkowska, Stanisława Garncarczyk i Maria Malinowska.**

Kierowniczka delegacji, tow. Kozłowska tak opowiada o wrażeniach i osiągnięciach polskiej delegacji korespondentowi PAP:

„Zjazd zorganizowany został staraniem 17 amerykańskich organizacji kobiecych — a protektorat nad nim objęła wdowa po zmarłym prezydencie USA — p. Roosevelt. Prócz organizacji kobiecych w USA zgromadził on działaczki ruchu kobiecego z krajów europejskich i południowo-amerykańskich".

Celem tego pierwszego w tych rozmiarach zjazdu było stworzenie mocnej podstawy międzynarodowej współpracy kobiet w duchu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pierwsze kroki zrobiono — kontakty zostały nawiązane.

— Czy nawiązały panie kontakt z kobiecymi organizacjami Polonii Amerykańskiej?

— Tak jest. Przyjęto nas bardzo serdecznie. Odbyłyśmy dłuższą konferencję z prezeską Związku Polek w USA, **p. Honoratą Wołowską**, która zresztą już zorganizowała w kierowanej przez siebie instytucji realną działalność pomocy dla Polski, wysyłając paczki do dyspozycji Caritasu — oraz na szereg adresów indywidualnych. W roku bieżącym organizacja ta wysłała do Polski 18 tysięcy różnego rodzaju paczek.

Prezeska Klubu Matek Polskiego pochodzenia w Ameryce, **p. Kozikowa** — prowadzi bardzo aktywną działalność zasilając paczkami indywidualnymi potrzebujących w kraju. Widziałyśmy długie listy nazwisk ludzi, wspomaganych w Polsce przez tę instytucję.

Chcę jeszcze wspomnieć — mówi **tow. Kozłowska** — że członkinie naszej delegacji, na prośbę Polonii Amerykańskiej — wygłosiły szereg odczytów informacyjnych o Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem problemów kobiecego i dziecięcego w szeregu miejscowości amerykańskich, jak **New York, New Jersey, Newark, Passaic, Filadelfia, Detroit i Chicago.**

Słuchacze dawali — że się tak wyrażę — doraźne i natychmiastowe dowody zainteresowania i życzliwości, organizując wśród kolonii polskich w poszczególnych miastach zbiórki i wysyłając paczki dla polskich dzieci.

Nawiązałyśmy również ścisły kontakt ze wszystkimi większymi organizacjami kobiecymi w USA.

Muszę jeszcze dodać, że amerykańskie instytucje pomocy — niektóre bardzo niewiele wiedząc o Polsce — zainteresowały się bardzo naszą delegacją. Miałyśmy wobec tego możność udzielenia im o naszym kraju szeregu informacji, co dało w wyniku wiążące obietnice z ich strony — *rozpoczęcia akcji pomocy w formie paczek odzieżowych* i żywnościowych do dyspozycji Ligi Kobiet, sierocińców itp. instytucji.

Chcę tu podkreślić, że pani **Roosevelt** przyjęła nas na specjalnej audiencji. Interesowała się ogromnie naszym krajem, postępami odbudowy i ruchem kobiecym. Jakkolwiek pani Roosevelt nie po raz pierwszy interesuje się z najwyższą życzliwością naszymi problemami — słuchała naszych odpowiedzi z wielkim zainteresowaniem i wyraziła chęć przybycia do naszego kraju, aby osobiście poznać ogrom zniszczeń, wyrządzonych przez wojnę i okupację i zapoznać się z postępami odbudowy i potrzebami Polski.

Sądząc z informacji, którymi się pani z nami podzieliła — pobyt delegacji w Stanach Zjednoczonych jest owocny w rezultaty, prawda?

— Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości. Jest to nasz pierwszy „czysto kobiecy" występ na arenie międzynarodowej. Myślę, że po nim przyjdą następne — niemniej pomyślne.

Porady kulinarne

ZUPA WŁOSKA Z JARZYN

Utarło się powszechne przekonanie, że smaczną zupę otrzymujemy jedynie wówczas, gdy zostaje ona przygotowana na kościach lub mięsie. Podajemy naszym czytelniczkom przepis na zupę, która jest niezwykle smaczna choć jest oparta na ingrediencjach czysto jarskich. Wszelkie, jakie mamy jarzyny, jak marchew pietruszkę, cebulę, seler, pory kroimy w drobne paseczki i dusimy z łyżką masła. Gdy są miękkie rozprowadzamy je wodą i zaprawiamy śmietaną rozbitą z łyżką mąki. Oddzielnie w posolonej wodzie gotujemy makaron i wkładamy do przygotowanej zupy. — Wydając na stół gorącą, dosypujemy do niej dwie łyżki utartego ostrego sera (w rodzaju tych, jakie otrzymujemy w przydziale kartkowym, drobno posiekaną zieloną pietruszkę. Tak sporządzona zupa jest zarówno bardzo pożywna, jak i smaczna.

Kobiety biorą udział
w pracach komitetów wyborczych

W związku z przygotowaniami do mających się odbyć wyborów ukonstytuowały się przy Komitetach Wyborczych Bloku Demokratycznego referaty kobiece. W skład ukonstytuowanego referatu kobiecego przy komitecie miejskim weszły obywatelki — Mikołajczykowa z ramienia Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, Kędrak i Cichocka z PPR, Moliberowa i Czabakowa—PPS, Kmiecikowa (OKZZ) oraz Baderowa (bezpartyjna).

W skład referatu kobiecego przy Wojewódzkim Komitecie Wyborczym weszły: ob. Duniakowa, Żuchowska, Ciesiennikowa, Ciesielska, Borkowska, Kraczkowska, Klimczakowa.

Przy utworzonych referatach powstały sekcje organizacyjne i propagandowe. Zostało zorganizowane koło prelegentek. Do koła prelegentek zgłosiło swój akces 40 kobiet, które w czasie akcji wyborczej będą obsługiwały zebrania przedwyborcze Bloku Demokratycznego, odbywające się w terenie województwa łódzkiego.

Święta Bożego Narodzenia

Święta Bożego Narodzenia nie tylko u nas w kraju wnoszą w nasze codzienne życie cały szereg krzątaniny oraz przygotowań świątecznych i gwiazdkowych, powołując rok rocznie do życia tę samą obrzędowość. I w innych krajach okres bożenarodzeniowy związany jest z szeregiem ustalonych zwyczajów i obrzędów. Nawet na dalekiej północy u Eskimosów „Święty Mikołaj" przyjeżdża saniami zaprzężonymi w reny, by złożyć zabawki dzieciom w ich chatach. Dzieci ubrane od stóp do głów w futra, mimo trzaskającego mrozu wybiegają na drogę, wypatrując momentu jego przyjazdu.

W Szwecji święta Bożego Narodzenia trwają 3 dni. Obchodzone są w gronie rodzinnym. Specjalny zabawny ceremoniał związany jest z momentem rozdawania podarków. Tradycja nakazuje by każdy podarek zwany „Juleklap" umieszczony był bądź w wiązce siana, w bukiecie kwiatów lub w torbie papierowej. W momencie rozdawania prezentów gwiazdkowych cała rodzina zbiera się w jednym pokoju, a ofiarodawca obowiązany jest wrzucić podarek przez uchylone drzwi i uciec, co daje okazję do śmiechu, radości i wesołej zabawy.

W Szwecji, tak zresztą jak i w Norwegii i Danii istnieje starodawny a śliczny obyczaj, by zwalniać w noc wigilijną wszystkie psy podwórzowe z łańcucha, równocześnie sypie się jak najlepsze ziarno ptactwu.

W Finlandii istnieje zakorzeniony przesąd, że kto w Noc Wigilijną przestąpi pierwszy próg swego domu wracając z pasterki, temu szczęście będzie dopisywało przez cały rok. Jest to okazja na wsi do nocnego wyścigu sań na drogach zasypanych śniegiem.

W Anglii tradycja wymaga by na stole wigilijnym ukazał się pudding. Restrykcje żywnościowe, które istniały w czasie wojny a i obecnie nie uległy zniesieniu, zmuszają Angielki do długotrwałych wysiłków oszczędnościowych na racjach żywnościowych (potrawa ta wymaga dużo tłuszczu i rodzynków), aby pudding wigilijny nie stracił nic ze swych walorów smakowych. W Północnej Anglii tradycja wymagała, aby mężczyzna będący głową rodziny z odpowiednim ceremoniałem złożył na palenisku kominka specjalnie w tym celu przygotowane polano drzewa. Istnieje tu przesąd, że jeśli zanim polano się dopali, wejdzie do domu osoba kulawa lub zezowata nieszczęścia spadną na dom rodzinny. Dzieci angielskie nie stawiają, tak jak to robią mali Francuzi, obuwia na noc wigilijną do kominka w oczekiwaniu na dary gwiazdkowe, lecz dopiero 6 stycznia wieszają pończochę nad swym łóżkiem, w którą Święty Mikołaj składa dary.

W Rumunii święta Bożego Narodzenia poprzedzane są wędrówkami dzieci z „gwiazdą". Małe zespoły dzieci przebiegają ulice miast i wiosek śpiewając kolendy i niosąc dużą gwiazdę osadzoną na kiju. Dzieci obdarzane są w odwiedzanych przez nie domach i przez przechodniów datkami.

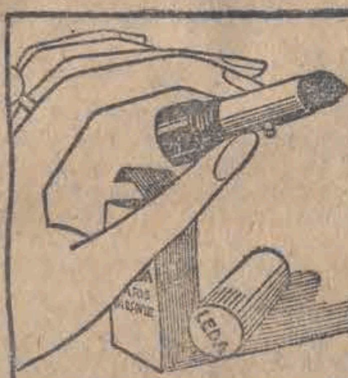
W Mołdawii ceremoniał strzelania z biczów, praktykowany w okresie świąt przez całą młodą męską część narodu ogłusza przechodniów i jest starannie kultywowany. Nawet małe brzdące wprawiają się w umiejętność „strzelania" z biczyska rzemiennego, długiego na jakie dwa metry. Wszystko to dla uczczenia okresu świąt.

W Rosji za czasów carskich jednym z popularnych przesądów, było rzucanie w noc wigilijną ziarna przed koguta przez zgromadzone wokół niego dziewczęta. Ta której ziarno ptak zaczął jeść miała pewność, że w ciągu roku wyjdzie zamąż. Poza tym w noc wigilijną dziewczyna ciekawa wyglądu swego „przyszłego", mogła wpatrując się w szklankę wody ujrzeć jego rysy, ta która miast twarzy wybrańca dostrzegła trumnę, zły los lub śmierć sobie wróżyła. Tak wyglądały wierzenia wigilijne w dawnej Rosji. Rewolucja przyniosła z sobą oświatę. Święta stały się przede wszystkiem świętem dzieci, dla których wówczas przygotowuje się książki, zabawki, specjalne przedstawienia i dla których w miastach miasteczkach i na wsi stoją wspaniałe udekorowane choinki.

Nasze polskie zwyczaje świąteczne są nam wszystkim znane a więc szopka, kolendy, pasterka, dzielenie się opłatkiem to tradycje, których żywotność jest niepokonana, nie załamały ich najtrudniejsze warunki życia wojennego, pielęgnowali je wśród siebie Polacy, których los rzucił na tułaczkę.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina . Główna)
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
BAŁTYK (Narutowicza 20)
KORSARZE PÓŁNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
ZAKLĘTA NARZECZONĄ
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
MUZA (Ruda Pabianicka)
ZAMIEĆ ŚNIEŻNA
POLONIA (Piotrkowska 87)
CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
ELWIRA MADIGAN
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
STRACHY
ROMA (ul. Rzgowska 84)
W OKOWACH LODU
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (Kilińskiego 123)
BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
KWIAT MIŁOŚCI
TATRY (Sienkiewicza 40)
DZISIAJ I ZAWSZE
TĘCZA (Piotrkowska 108)
ELWIRA MADIGAN
WISŁA (Daszyńskiego 1).
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
GUNGA DIN
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
WIELKI PRZEŁOM
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
BATALIA NIE USTRASZONYCH (kolorowy)
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
BITWA O MARIANY ameryk. film dokumet.



ś. †p.
JULIAN WŁODARCZYK
lat 40
Członek TUR, pracownik Teatru TUR

Zginął tragiczną śmiercią dnia 19 grudnia 1946 r. Msza żałobna odbędzie się dnia 23. XII. bm. o godz. 9-ej rano w kościele św. Jana przy ul. Sienkiewicza:
Wyprowadzenie zwłok o godz. 3-ej po południu z kaplicy cmentarnej na Chojnach. O czym zawiadamiają

Dyrekcja i zespół pracowniczy Teatru TUR
i Państwowego Teatru WP.

RADIO

Program na niedzielę 22 grudnia 1946 roku.

6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry" i kalen. histor.; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 (z Łodzi) Program na dziś; 8.25 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo i aud. regionalna z Łagiewnik na Górnym Śląsku; 10.45 (z Łodzi) Muzyka poważna. 11.00 (z Łodzi) Transmisja pierwszej promocji doktorskiej na U. Ł. Spr. red. L. Szumlewski; 11.20 (z Łodzi) Muzyka lekka (płyty); 11.54 (z Łodzi) Komunikat o Daninie Narodowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Poranek symfoniczny — w przerwie Radiokronika i najciekawsze aud. przyszł. tyg.; 13.30 Niemcy po wojnie; 13.40 Aud. wojskowa; 14.10 (z Łodzi) Rozmowę o „Technice powieści" przeprowadzą Wł. Rymkiewicz i St. Brucz; 14.25 (z Łodzi) „O Martwych Duszach„ Gogola — tel. E. Korzeniewskiej; 14.35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 Teatr Wyobraźni — „Zaczarowane Koło"; 15.20 Koncert M. Ork. P. R.; 16.00 Aud. sł.-muz. dla dzieci p. t. „W piecu się pali"; 16.20 (z Łodzi) Na widowni tygodnia — pog. w opr. Dr. E. Adlera; 16.30 (z Łodzi) „Gwiazdka dla chłopców w YMCA — Transm. z gmachu Polskiej YMCA sprow. red. L. Szumlewski; 16.50 (z Łodzi) Listy i programy omówi red. K. Turkiewicz; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.15 „5 minut poezji"; 18.20 Aud. dla świetlic wiejskich; 19.05 (z Łodzi) W ramach aud. „Uśmiech i piosenka" — „Małżeństwo z musu" p/g Moliera, adaptacja radiowa i reż. Zb. Kopalki; 19.30 Przegląd tygodnia; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 Koncert rozrywkowy; 21.05 Ciekawostki literackie; 21.15 „U naszych przyjaciół"; 21.— Kwadrans prozy; 22.00 Aud. rozrywkowa p. t. „Mądrzejsze jajko od kury"; 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23.00 Ostat. wiad. dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 23.35 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.38 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23.58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. legit. tramwajową za m-c grudzień, kartę odzieżową, kartki żywnościowe I-ej kat. za grudzień i styczeń 47 r. i palcówkę na nazwisko Albert Marta, Główna 65, u Chalczyńskiego.

ZGUBIONO legit. P.P.R. i zezwolenie na broń Nr. 4518 na nazwisko Antczak Stefan Śródmiejska 30

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś dwa ostatnie przed świętami przedstawienia opery Bogusławskiego „CUD MNIEMANY czyli KRAKOWIACY i GÓRALE" w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu ułożonego przez J. Hryniewicką. W barwnej oprawie dekoracyjno-kostiumowej Wł. Daszewskiego.

O godz. 15-ej w roli Doroty wystąpi M. Miedzińska, w roli Basi — E. Bonacka.

O godz. 19.15 w roli Doroty wystąpi J. Godlewska, w roli Basi — B. Sojecka.

Pozatem udział biorą: Krasnowiecki, Pągowski, Maliszewski, Borowski, Śródka, Łapiński, Puchniewska, Cygler, Szymański, Fijewski, Dejmek, Ordon, Hanin, Skowroński, i inni.

W poniedziałek, wtorek i środę przedstawienia zawieszone. Od II dnia świąt t. j. dn. 26 grudnia codziennie „Krakowiacy i Górale".

Przedsprzedaż biletów: dziś cały dzień od godz. 10, w poniedziałek od 10 do 14, we wtorek od 10 do 12, w środę kasa nieczynna, w czwartek otwarta od 10 do początku przedstawienia.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś dwa ostatnie przed świętami przedstawienia świetnej komedii „PAN DAMAZY" J. Blizińskiego z mistrzowską kreacją Al. Zelwerowicza w roli tytułowej. Dekoracje i kostiumy O. Axera. Udział biorą: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koranówna, Pilarski.

Dziś o godz. 15 min. 30 i 19 min. 15.

W poniedziałek, wtorek i środę przedstawienia zawieszone. Od czwartku wraca na scenę „Pan Damazy".

TEATR KAMERALNY D. Ż. ul. Daszyńskiego 34

Dziś, w niedzielę, jedno przedstawienie o godz. 19.15 współczesnej komedii J. Anouilh'a „Spotkanie". Kasa czynna od godz. 10. Telefon 123-02.

TEATR NOWY Kopernika 16

Od 26 bm. gościnne występy PARNELLA codziennie o godz. 19. W niedziele i święta dwa przedstawienia o 16-ej i 19-ej.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 wspaniale wystawiona operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z udziałem najlepszych solistów i całego zespołu artystycznego.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś dwa przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.
„MOJA ŻONA PENELOPA"
udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

Uśmiechnij się!

W BARZE



— Nie ma pan pojęcia, jak ja się cieszę, że dawniej dużo piłem...
— Dlaczego?
— Bo teraz lekarz pozwolił mi pić połowę tego, co dawniej.

Z życia partii

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

Zebrania wyborcze w dniu dzisiejszym:

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się zebranie wyborcze obwodów 89, 90 i 94 w kinie „Włókniarz".

O tej samej godzinie w kinie „Przedwiośnie" przy ul. Żeromskiego 76 odbędzie się wiec wyborczy następujących obwodów: 70. 71 i 73.

O godz. 10 odbędzie się także wiec dla wyborców 103 obwodu w lokalu kina „Dom Ludowy" w Retkini przy ul. Retkińskiej 10.

Po zebraniach będą wyświetlane filmy.

GÓRNA LEWA

Dziś o godz. 18 odbędzie się zebranie koła PPR Dąbrowy w mieszkaniu tow. Owczarza.

O godz. 9,30 odbędzie się zebranie wyborców obwodu 131 w Jędrzejowie.

O godz. 10 rano zebranie wyborców obwodów 30 i 31 w świetlicy firmy „Hofman" przy ul. Kilińskiego 176.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się wiec wyborców pięciu obwodów: 140, 141, 143, 144, 145 w lokalu kina „Muza".

WIDZEW

Komitet Obywatelski Obwodu 34 wzywa wszystkich wyborców tego obwodu na wiec, który odbędzie się w niedzielę, dnia 22 12. o godz. 12 w kinie „Stylowy" przy ul. Kilińskiego 123.

Po wiecu będzie wyświetlany film.

Obywatele stawcie się licznie!

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się zebranie wyborców Sikawy i Stoków obwodu 127 i 128 w lokalu szkoły powszechnej w Sikawie.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

Dziś o godz. 18 odbędzie się zebranie członków PPR obwodu 12 przy ul. Wierzbowej 20.

ZEBRANIA WYBORCÓW DZIELN. „BAŁUTY" W DNIU DZISIEJSZYM:

Dziś o godz. 10 odbędzie się zebranie wyborców obwodu 117 w świetlicy firmy „Buhle" przy ul. Hipotecznej 7-9.

O tej samej godzinie odbędzie się zebranie wyborców obwodu 120 w szkole powszechnej w Rogach oraz obwodu 116 w szkole powszechnej przy ul. Mackiewicza 9.

O godz. 15 odbędzie się zebranie mieszkańców obwodu 114 w szkole powszechnej w Reymontowie oraz obwodu 118 w szkole powszechnej przy ul. Zgierskiej 166.

STAROMIEJSKA

Dziś o godzinie 10 rano odbędzie się zebranie członków PPR-u obwodu 4 przy ulicy Limanowskiego 56.

O godz. 10,30 zebranie członków PPR-u obwodu 83 w lokalu dzielnicy przy ul. Nowomiejskiej 6.

O godz. 10 rano zebranie członków PPR-u obwodu 109 przy ul. Czartoryskiego 10.

ZEBRANIE WYBORCZEJ DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ W DNIU DZISIEJSZYM

Dziś o godz. 11 odbędzie się zebranie wyborców obwodu 1 przy ul. Drewnowskiej 71.

O godz. 10,30 odbędzie się wiec wyborczy 91, i 92 obwodu w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 17.

Po wiecu występy artystyczne.

O godz. 10 w świetlicy „Państwowej Fabryki Przemysłu Wełnianego Nr. 3" przy ul. 1 Maja 121, odbędzie się zebranie wyborców obwodu 101.

O tej samej godzinie zebranie wyborców obwodu 126 przy ul. Brzezińskiej 128.

O godz. 11 zebranie mieszkańców obwodu 104 w majątku Brus.

KOMUNIKAT

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPR w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Sprawy bardzo ważne, przedwyborcze.

Co nowego w ZWM

ZEBRANIE KOŁA AKTYWISTÓW SZKOLNYCH

W poniedziałek dnia 23. 12. 46 r. o godz. 17 w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie Koła Aktywistów Szkolnych ZWM.

Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Młodzieżowego Wyścigu Pracy, zawiadamia że w dniu 22 bm. o godz. 10 w sali kina „Polonia", Piotrkowska 67, odbędzie się uroczyste zakończenie II-go etapu młodzieżowego wyścigu pracy.

Związki Zawodowe, Organizacja Młodzieży TUR i Związek Walki Młodych wzywają całą młodzież do masowego udziału w uroczystości.

Ze sportu

Co się stało z szermierzami Krakowa i Katowic?

Portier hotelu „Savoy" odsłania rąbek tajemnicy

Przysłowie mówi, że „do trzech razy sztuka", ale szermierzom (mamy na myśli nie zawodników, a organizatorów drużynowych mistrzostw Polski — przyp. red.) taki kawał już zrobili wczoraj, po raz trzeci to już się chyba nie uda.

Nie dalej jak w piątek otrzymaliśmy oficjalny komunikat, z podpisami i pieczęciami, a jakże, że w sobotę rozpoczynają się nieodbyte w zeszłym tygodniu zawody finałowe o drużynowe mistrzostwo Polski, w których startować będą ci sami zawodnicy, a więc Pogoń (Katowice), Sokół (Kraków) i ZZK (Łódź); prócz tego zapowiadano również poza konkursem udział Legii (Warszawa).

Cieszyliśmy się, że jednak Łódź, a nie Katowice, będą miejscem tych zawodów. Dzisiaj niestety, żałujemy tego. Żałujemy z tego względu, że po raz drugi publiczność łódzka spotkał zawód.

15 minut po godzinie 17 (początek zawodów wyznaczono na godzinę 17) jesteśmy na miejscu, w sali ZWM-u. Po bokach zastajemy trochę publiczności, w kącie kilku łódzkich szermierzy z por. Foktem na czele.

Dołączamy się do sympatycznego towarzystwa naszych „rąbajłów" i czekamy na... organizatorów.

Czas ucieka. Co chwilę otwierała się drzwi i ktoś dyskretnie zagląda do wewnątrz. Rozczarowany cofa się lub przemyka do sali.

Gości z Katowic i Krakowa nie widać. Podobno przyjechali oni w piątek w nocy do Łodzi. Organizatorzy wysłali po nich auta na Dworzec Fabryczny, a tymczasem goście „wyladowali" na Kaliskim. Dorożkami więc przyjechali do miasta i rozpoczęły się poszukiwania jakiegoś wolnego pokoju w hotelach. Niestety nie dostano go ani w „Grand", ani w „Savoy'u". Portier w „Savoy'u" proponował, jak mówił, aby szermierze zatrzymali się w hallu do rana, ale goście nie zgodzili się i dorożkami odjechali z powrotem na dworzec. Faktem jest, że ich nie można było w Łodzi odszukać.

Jeżeli tak było istotnie, to nie ulega wątpliwości, że wina leży znów po stronie gości, ale nie bez winy są również organizatorzy. Przynajmniej któryś z tych panów powinien być na miejscu i uprzedzić, na całe szczęście, bardzo nielicznie zebraną publiczność o nieodbyciu się zawodów, a nie narażać ani ją, ani zawodników łódzkich na stratę czasu.

Wyglądało to wszystko, mówiąc oględnie, bardzo niepoważnie.

Czy po tym wszystkim szermierze odzyskają prędko kredyt zaufania u publiczności — można powątpiewać. Z.Kr.

Czy Czesi zdobędą mistrzostwo Europy?

Za dwa miesiące w Pradze rozpocznie się walka najlepszych zespołów państw europejskich o zaszczytny tytuł mistrza Europy w hokeju na lodzie.

Będą to już 24 mistrzostwa Europy. Dotychczas najwięcej zwycięstw odniosła Czechosłowacja — 6, Anglia i Szwecja — po 4, Szwajcaria, Austria, Niemcy — po 2 oraz Belgia i Francja — po 1.

Czesi spodziewają się, że uda im się zdobyć mistrzostwo Europy w hokeju na lodzie na rok 1947. To ich mniemanie zdają się potwierdzać wyniki, jakie osiągają w tym sezonie z czołowymi drużynami Europy.

Przed walnym zebraniem PZP

Czego domagają się pływacy łódzcy

W pierwszej połowie stycznia 1947 r. odbędzie się Walne Zebranie Polskiego Związku Pływackiego. W związku z tym, delegatami Okręgu łódzkiego będą II wiceprezes ŁOZP Majchrzak Eugeniusz i kapitan sportowy ŁOZP Mieczysław Szwankowski, oraz Tadeusz Leśniewski z ramienia KS „Filmowiec".

Delegaci będą się ubiegać o przyznanie Łodzi organizacji następnych mistrzostw Polski, oraz w wolnych wnioskach poruszą tzw. „sprawę Marchlewskiego" z Pomorza, który w czasie okupacji pływał między innymi jako reprezentant niemieckiej Kriegmarine na zawodach w Oslo.

ŁOZP przesłał już w miesiącu sierpniu pismo w tej sprawie do PZP wraz ze sprawozdaniem z niedoszłych zawodów pływackich Pomorze — Łódź i żądał piśmiennego wyjaśnienia, jak zwrotu kosztów podróży od Pomorskiego OZP w wysokości ponad 6.000 zł.

Ponieważ POZP zajął stanowisko bierne i nie nadesłał dotychczas żadnej odpowiedzi delegaci ŁOZP będą żądać definitywnego załatwienia swoich postulatów.

Bokserska kl. B

IKP — FILMOWIEC 10:6

Zwycięstwo pięściarzy IKP przesądziło o zdobyciu przez tę drużynę mistrzostwa kl. B. Warto nadmienić, że IKP nie przegrało do tej pory ani jednego spotkania.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ SPORTOWYCH

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych *w Łodzi ogranicza się do następujących imprez:*

BOKS

Sala KP Zjednoczone, ul. Przędzalniana 68. Mecz o drużynowe mistrzostwo kl. B. ŁKS II — Zjednoczone II. Początek o godzinie 11.30.

PŁYWANIE

Pływalnia YMCA. Zawody harcerskie. Początek o godz. 9 rano.

HOKEJ

Zgierz. Mecz o mistrzostwo okręgu HKS — Boruta. Godz. 12.

A JEDNAK DYNAMO NAJLEPSZE.

„Evening News" — dziennik londyński opublikował listę najlepszych drużyn piłkarskich, jakie bawiły na gościnnych występach w Anglii.

Na pierwszym miejscu sklasyfikowano Dynamo (Moskwa), na drugim Norrkoeping (Szwecja), na trzecim reprezentację Kopenhagi, a na czwartym praską Spartę.

PIŁKĘ ZAMIENILI NA KRĄŻEK



Baran i Włodarczyk (ŁKS) korzystają z lodu i z zapałem uprawiają grę w hokeja.

KRONIKA ŁÓDZKA

NA GWIAZDKĘ DLA CHORYCH I SIEROT

Z pośród wielu zadań, jakie ma do spełnienia Polski Czerwony Krzyż, wysuwa się na pierwszy plan w okresie przedświątecznym „Gwiazdka" dla podopiecznych.

Oddział Łódzki PCK przygotowuje 2500 paczek dla chorych w szpitalach i dla sierot w domach opiekuńczych.

Fundusze na akcję świąteczną musi PCK zdobyć, organizując imprezy.

Mając ten cel na uwadze oraz pragnąc uprzyjemnić święta członkom i sympatykom PCK, Wydział Dochodów Niestałych PCK urządza w drugie święto, 26. 12. rb. o godz. 12-ej, w kinie „Polonia" Wielki Poranek Artystyczny pt. „GWIAZDY NA GWIAZDKĘ".

Wszystkich, którzy chcieliby pomóc Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w realizacji zamierzeń, zapraszamy na „Poranek", którego program wykonają znani artyści rewiowi.

Przedsprzedaż biletów w kasie kina „Polonia" codz. od g. 15—19, w dniu imprezy od godz. 10-ej.

OFIARY

Z racji dobrze przeprowadzonej operacji córce naszej przez dra Ajznera w szpitalu Św. Jana składają zł. 1.000 (tysiąc złotych) na sieroty po zamordowanych tow. Zakrzewskich

Małżonkowie Rajscy

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165

Głuchowski, Narutowicza 6

Kowalski, Rzgowska 147.

Wójcicki, Napiórkowskiego 41

Kahane, Limanowskiego 80

Malczewski Pulk Dr St. Więckowskiego 21

Smoleń, Karolewska 48

Wypadki i kradzieże

ZABITY PRZEZ OPONĘ SAMOCHODOWĄ

Na ulicy Jaracza przed domem nr. 44, Władysław Szałdowski napompowywał powietrzem oponę samochodową.

Nagle opona rozerwała się z taką siłą, że jeden kawałek uderzywszy Szałdowskiego w klatkę piersiową, spowodował natychmiastową śmierć.

STRASZNE ODKRYCIE

Aniela Chęcińska zamieszkała przy ul. Łęcznej 2, powróciwszy z pracy do domu, ujrzała zwłoki swego 40-letniego syna, który powiesił się w mieszkaniu.

Przyczyna samobójstwa nieustalona.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH

Milicja Obywatelska aresztowała na dworcu Łódź Fabryczna szajkę złodziei, którzy kradli węgiel z wagonu.

Są to Edmund Kowalski (Pomorska 238), Roman Twardowski i Ludwik Sroczyński (Ludwiki 3).

Złodziei przekazano do dyspozycji prokuratury.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

Przy zbiegu ulic Narutowicza i Zagajnikowej, został potrącony przez samochód, prowadzony przez szofera Ryszarda Kozielewskiego (Lipowa 7) Jan Majorkowski.

Ofiarę wypadku Pogotowie przewiozło do szpitala im. Mościckiego, gdzie nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

SYSTEMATYCZNIE OKRADAŁ FABRYKĘ

W firmie Państw. Zakłady Przetworów Bawełnianych, dawniej Miller w Rudzie Pabianickiej, zatrzymano robotnika Leona Kaczewiaka (Kościelna 10) przy którym znaleziono 9 m różnych materiałów, skradzionych w fabryce.

Dochodzenie ustaliło, że Kaczewiak od pewnego czasu dopuszczał się systematycznej kradzieży.

Przekazano go władzom sądowym.

D 08912

Wydawca, Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf.: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

Prenumerata zł 45.— miesięcznie.